Nr 112. Kraków, Niedziela 19 Maja 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tylko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red. Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Słowo o dobrej prasie.

Niema chyba dziś dobrze myślącego Polaka, który nie oceniałby wielkiej doniosłości, jaką posiada patryotyczna, uczciwa i żywotna prasa dla wszystkich warstw społeczeństwa. W miarę zaś rozwijania się i komplikowania naszych stosunków społecznych, w miarę rosnących potrzeb kulturalnych z jednej strony a z drugiej strony odpowiednio do wymagań coraz to trudniejszej samoobrony — znaczenie prasy wzrasta ogromnie szybko.

Prasa jednak — to broń obosieczna. Słowem drukowanem można czynić nadzwyczaj dużo dobrego i można szkodzić niezmiernie, więcej nawet niż słowem żywem, bo dociera ono tam, dokąd głos nie dochodzi.

Prądy destrukcyjne, nurtujące i u nas z coraz to większą siłą, napotykają niestety zbyt mało odporności w samem społeczeństwie. Nasza wrodzona miękkość, przesadna ustępliwość i brak hartu, z jakim należałoby bronić swych zasad i przekonań są tego niezawodnie powodem. A jeżeli już gdzie, to w prasie wymienione wady dają się nam dotkliwie we znaki.

Sztandar polski, na którym napisano: „Bóg i Ojczyzna", — skupia wprawdzie jeszcze u nas ogół w momentach ważnych i przełomowych, ale w codziennem życiu przewagę mają żywioły obojętne, które czy to wskutek inercyi, czy z powodu niedostatecznego uświadomienia, tworzą grunt podatny dla agitacyi przewrotowej i antyreligijnej. Niedorzeczne hasło „walki z klerykalizmem" znajduje tam niejednokrotnie zbyt łatwy posłuch, — a mgliste, lecz wygodne warunki wszechludzkiego zbratania łatwiej się przyjmują, niż surowe i obowiązujące przekonania miłości Ojczyzny.

A w tym procesie rozkładczym zła prasa u nas, jak i wszędzie, uprawia rolę pod złe idee i dokonuje ich zasiewu.

Każdy współczesny człowiek odczuwa na sobie, czem jest dlań drukowane słowo pod postacią dziennika, tygodnika, lub wogóle pisma peryodycznego. Staje się ono jego najbliższym doradcą, jego nieomal przyjacielem. Ono nietylko podaje do jego wiadomości fakta z bieżącego życia, ale także poniekąd narzuca mu sąd swój o tych faktach.

Z biegiem czasu wytwarza się między pismem peryodycznem a jego czytelnikami rodzaj symbyozy, z której dla czytelników mogą wypływać rozmaite skutki, stosownie do tego, jaką strawą duchową ono ich karmi.

Otóż dostarczaniem takiej posilnej strawy duchowej powinna się zająć katolicka prasa polska, stojąca niewzruszenie na gruncie narodowym.

Łudzić się jednak nie wolno, jakobyśmy taką prasę posiadali. Bo, aczkowiek wśród wydawnictw peryodycznych wszystkich trzech zaborów, mamy organa rzetelnie katolickie, to jednak daleko nam do tego, abyśmy na wzór Niemiec, Belgii, Holandyi lub Szwajcaryi, posiadali odpowiednią naszym tradycyom i rzeczywistym przekonaniom religijnym silną liczebnie prasę peryodyczną.

Obowiązkiem tedy dobrze myślącej części polskiego społeczeństwa jest dołożyć starań, aby taka prasa się rozwijała, aby 'dzienniki naprawdę katolickie rozszerzały koło swych czytelników i aby młodzież katolicka, garnąca się do dziennikarstwa, znajdowała uświadomienie, tak, by z jej szeregów kiedyś wyjść mogli dzielni szermierze pióra. Wielkich to ofiar za sobą nie pociągnie. Wystarczy na razie, jeżeli każdy Polak, czujący się wiernym synem Kościoła katolickiego, nie będzie czytał pism antykatolickich i antynarodowych — co razem w parze chodzi — ani też, jeżeli pism tych w jakikolwiek sposób nie będzie popierał.

W roku bieżącym, poświęconym między innymi, pamięci wielkiego patryoty i wielkiego pisarza katolickiego, jakim jest złotousty Skarga, powinniśmy ten nasz obowiązek wziąć sobie do serca. Nietylko ustami, lecz czynem wspierajmy prasę katolicką, a ułatwimy sobie i naszym następcom drogę ku ideałom wiecznego piękna, dobra i sprawiedliwości, z której zła i przewrotna prasa tak często sprowadza pojedyncze jednostki, a nawet całe narody.

T.

Prasa a żydzi.

Z Krakowa wyszło już przed laty przeszło 70 hasło zdobycia świata przy pomocy prasy. Niestety nie ze strony katolików... Obradował wówczas, w roku 1840, w Krakowie międzynarodowy sanhedryn żydowski, obesłany przez delegatów Izraela z całego świata. I na nim to słynny polityk żydowski, Mojżesz Montefiore, wypowiedział pamiętne słowa: „Dopóki nie będziemy w posiadaniu dzienników całego świata, tak długo nasze panowanie będzie ułudą".

Słowa Montefiorego były dla żydów rozkazem. W tym samym nadto czasie żydostwo przekonało się przy sposobności krwawych zajść w Damaszku, jaką potęgą jest prasa. Gdy bowiem z powodu zamordowania chrześcijanina przez żydów, wszczęły się w Damaszku rozruchy, wówczas jedynie dzięki alarmowi europejskiej prasy, przez żydów przekupionej, dyplomacya europejska zdecydowała się interweniować w Konstantynopolu na rzecz żydów i uzyskać uwolnienie zasądzonych.. Odtąd rozpoczyna się przewaga żydostwa w prasie, która dzisiaj doszła już do zupełnego prawie monopolu. I rzecz charakterystyczna. Kapitał żydowski, zwłaszcza kapitał „pięciu z Frankfurtu" (Rotszyldów) pożyczkami popierał w całej Europie absolutyzm i reakcyę i za to uzyskiwał dla żydowskich milionerów ordery i tytuły szlacheckie, a z drugiej strony w prasie szerzył idee rewolucyjne i „liberalne", wołając na nutę Marsylianki „Precz z tyranami". Taką samą rolę odegrali żydzi i później, w czasie rewolucyi rosyjskiej. Pp. Rotszyldy i Mendelsony pożyczali Stołypinowi pieniądze, a w swych dziennikach i przez swych emisaryuszy niecili płomień rewolucyi w Rosyi — a zwłaszcza w Królestwie polskiem.

Chodziło przytem oczywiście żydom wyłącznie o ich własne interesy. Przyjaźń z Metternichem dawała im natychmiastowe korzyści w postaci koncesyi na koleje, banki, fabryki itd., a przyjaźń z rewolucyonistami ubezpieczała ich na wypadek zwycięstwa rewolucyi. I nie przeliczyli się wcale Gdy w roku 1848 wulkan rewolucyjny wybuchnął w Paryżu i zaraz potem w Wiedniu, Berlinie, Medyolanie i t. d. żydostwo skorzystało najwięcej. Rewolucya dała żydom natychmiast równouprawnienie.

Odtąd prasa żydowska przełamawszy wreszcie bramy kilkusetletniego Ghetta dla swego ludu i uzyskawszy dla siebie szeroką swobodę słowa, rzuciła się gwałtownie na swoich bezbronnych przeciwników, by pomścić długoletnie poniżenie Izraela. I odtąd to, od roku mniej więcej 1860, datuje się namiętne zwalczanie katolicyzmu przez prasę żydowską, ukrytą pod listkiem figowym „liberalizmu" lub „demokracyi". Leon Gambetta, żyd z pochodzenia i przekonania, choć ochrzczony — wydał hasło „Klerykalizm — oto wróg". Żydowskie dzienniki pochwyciły to hasło i do dzisiejszego dnia obrzucają katolików błotem nędznych oskarżeń i wyzwisk. Swą śmiertelną nienawiść do katolicyzmu osłaniają one płaszczykiem walki o wolność(!) ducha, katolików przezywając „klerykałami" piętnują ich mianem wsteczników i zacofańców, zwolenników inkwizycyi i t. p. Na karb katolicyzmu kładzie liberalna (w gruncie rzeczy żydowska) prasa wszystkie zbrodnie i zabobony średniowiecza, wszystkie pojedyncze błędy — najczęściej zmyślone — kapłanów... Jaką to wstrętną antykatolicką hecę wyprawiały żydowskie dzienniki liberalne i socyalistyczne z powodu sprawy Macocha! Na procesie piotrkowskim obecni byli sprawozdawcy dzienników żydowskich nawet z Niemiec i Francyi, by światu całemu rozgłosić spodziewane odkrycia o życiu „krwawych mnichów z Jasnej Góry".

Gdzie tylko toczy się walka z chrześcijaństwem, tam na przewodników i podżegaczy narzuca się prasa żydowska. A więc rej wodzi w wolnomularstwie i w socyalizmie. Prasa socyalistyczna jest zupełnie żydowską. W Austryi na czele „Arbeiter Ztg" stoi żyd Austerlitz, w krakowskim „Naprzodzie" pracują prawie sami żydzi, podobnie we lwowskim „Głosie". Prasa żydowska umie być i „patryotyczną", jeżeli potrzeba jej patryotyzmu do zwalczania katolicyzmu. Żydowski „Naprzód" i żydowska „Krytyka" chcą nawet zrobić interes na „programie niepodległościowym". Pp. Feldmann i Haecker są wielkimi patryotnikami — ale gdy pismo chrześcijańskie zwróci uwagę na antypolską agitacyę litwaków — wówczas z Feldmanna spada kontusz polski i wychodzi żyd w chałacie, który wrzeszczy: „Gewałt, to „klerykalizm", to przeciw kulturze, przeciw postępowi, to barbarzyństwo"... Wolno krytykować wszystkich i wszystko i żydzi krytykują, a raczej poniżają wszystkie władze, zwłaszcza kościelne, ale nam nie wolno krytykować żydów. Wówczas bowiem rzuci się na taki antysemicki dziennik cały Izrael — z prokuratorem państwa przy boku.. Talmudu nawet przedrukować nie wolno.

Może jeszcze większe szkody wyrządza prasa żydowska pod względem moralnym. Główna demoralizacya społeczeństwa dokonuje się dzisiaj przez złą prasę, przez teatry i przez pornograficzną literaturę i sztukę. Wszystkie te dziedziny pracy zajmują głównie żydzi. W dziennikach swych propaguje Izrael kult najskrajniejszego erotyzmu, w pogoni za sensacyą nie cofa się przed najjaskrawszymi opisami, z pogardą odrzuca wszelką „cenzurę moralności" pod najrozmaitszemi formami, w artykułach i w poezyi, w fejletonie i kronice szerzy „nową moralność, nieuznającą żadnych ograniczeń" moralność, która ma doprowadzić do zgnilizny i depprawacyi chrześcijańskiego społeczeństwa.

Taką jest działalność żydów przez prasę i tem podbijają oni świat. Łatwiej jest zapanować nad społeczeństwem skarlałem moralnie i czerpiącem ideały w spichrzu żydowskim, więc do moralnego rozkładu i do ideowej zależności od Izraela prowadzi prasa żydowska swych chrześcijańskich czytelników.

A przeciwnik ten jest groźny. Rozporządza on ogromną armią, której oddziały znajdują się we wszystkich stolicach Europy. — W Wiedniu najwpływowsze dzienniki „Neue Freie Presse", „N. W. Tagblatt", „Extrablatt", „Zeit", „N. W. Journal" są własnością żydów i żydowskich mają redaktorów. W Budapeszcie jest tylko jeden dziennik nieżydowski „Alkotmany".

W Berlinie trzy czwarte prasy — to firmy żydowskie, paryski „Matin" (założony przez żyda Eduardsa). „Temps" (żyd Trewes), w Londynie „Daily Telegraph" (założony przez żyda Levy, którego syn nosi tytuł lorda Burnhama), „Tribune", „Morning Post" są pisane przez żydów. Nawet w katolickiej Hiszpanii dzienniki główne „Liberal", „Imparcial" i „Hiraldo" — to żydowskie pisma. Nic wobec tego niema w tem dziwnego, że od roku 1904 na czele międzynarodowego Związku prasy stoi żyd Wilhelm Singer z Wiednia.

Zyczenie Montefiorego już, już się spełnia..

Czy obecnie z Krakowa nie wyjdzie dzisiaj inne hasło? Czyż w związku z innemi chrześcijańskiemi społeczeństwami nie powinniśmy się zabrać do pracy, by świat zdobyć napowrót dla prasy chrześcijańskiej? Hasłem być winno: Prasa żydowska lub żydom służąca — oto wróg..

M.

Zbliżenie anglo-tureckie.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu").

Konstantynopol, 13 maja.

Był czas, że dyplomacya angielska nie uznawała innego dogmatu w swej wschodniej polityce, jak tylko wzmacniać i utrzymywać całość państwa otomańskiego. Turcya była wierną przyjaciółką, więcej nawet, bo naturalnym sprzymierzeńcem Wielkiej Brytanii. Anglia, jako mocarstwo morskie „par excellence", zabiegało o przyjaźń Kalifatu, utrzymując z nim jaknajlepsze stosunki. Przyjaźń najwyższego zwierzchnika islamu nie tylko była dla Anglii źródłem siły moralnej i duchowej. Kalif, jako posiadacz klucza magicznego od Wschodu i Dalszego Wschodu, był idealnym sprzymierzeńcem W. Brytanii przeciw mocarstwom, czyhającym na Indye, perłę korony angielskiej.

Ten sławny dogmat polityki angielskiej, usprawiedliwiony zdrowym rozsądkiem, a co więcej jeszcze, bo logiką wypadków i zdarzeń historycznych trwał tak długo, jak długo istnieli dyplomaci ze sławnej szkoły Diszaeli'ego.

Prawda, że onego czasu Anglia dumna ze swego bezwzględnego panowania na morzach, nie myślała o wyjściu ze swego „splendit isolement". Zamknięta w swej „wieży z kości słoniowej", pogardzała małemi kalkulacyami, kompromisami z innemi mocarstwami. Będąc królową mórz, W. Brytania również była królem krajów przemysłowych. Podczas gdy jej flota wojenna panowała na oceanach, wyroby jej przemysłu zasypywały rynki całego świata.

10 STANISŁAW KORABICZ.

KIRY i WAWRZYNY

(Powieść).

Musztrował więc książę na placu Saskim polskie szeregi w pogodny dzień marcowy. Migotały w słońcu złociste szlify i hafty mundurów lśniły w jasnych promieniach wysmukłe lance ułańskie. Lekkie konne plutony przelatywały jak wicher, zwijając się to rozwijając w udanych natarciach, wiosenna radość życia rozpierała piersi i wypełniała ochocze serce.

A w tymże czasie, w opustoszałych salonach pałacyku pod Blachą, snuła się znów szczupła, wydłużona postać kobieca. Spotykała tam co krok ślady wczorajszej zabawy tu zwiędły kwiat, ówdzie strzępek urwanej falbanki, lub wstążki. Obchodziła wszystkie kąty, przestrzegając przywrócenia wszędzie należytego porządku.

W ten sposób doszła do małego saloniku, przytykającego do sypialni księcia, gdzie w grupie kwitnących wazonów, przywożonych tu codziennie z sąsiedniej Jabłonny, znalazła niespodzianie mały wachlarz kobiecy. Poznała go natychmiast i oglądać zaczęła podejrzliwie.

— Powinnam się była tego odrazu spodziewać — szepnęła nie tając rozjątrzenia.— Chcą się tu więc bezemnie obejść.

Przeczytała kilka razy słowa wypisane na wachlarzu, a twarz jej spochmurniała bardziej jeszcze. Zwijała, to rozwijała wachlarz, namyślając się, jak ma z nim postąpić. Wyjęła wreszcie z nieodstępnego „retikułu" mały kieszonkowy notatnik i zapisała w nim w dosłownem brzmieniu strzeliste wyznania, skreślone na kostkach z kości słoniowej - spojonych brukselską koronką.

Wyznanie to brzmiało krótko, lecz wymownie. „Czekam wciąż, czekam codziennie u siebie, buduar niebieski, godzina 5-ta. Kiedyż wreszcie.

— Nie, nie moja piękna — szepnęła zaciskając wargi Henryeta Vauban — Dokażesz tyle tylko ile ja zechcę i wtedy kiedy ja zechcę, nie więcej i nie wpierw.

Wyrzekłszy te słowa, zwilżyła chusteczkę i wytarła nią starannie listki wachlarza, niwecząc gruntownie miłosną apostrofę, na którą pozwoliła sobie piękna syrena, bez jej wiedzy i poza jej plecami.

Owinęła następnie starannie wachlarz i poleciła odnieść go niezwłocznie pani Czosnowskiej, do jej mieszkania na Podwalu.

— Mógłby się wziąść na te romansowe sposoby — westchnęła, powracając do swego pokoju, bo w gruncie rzeczy jest wciąż jeszcze tak uczuciowy, jak w pierwszych chwilach naszego spotkania, a przytem tak młody jeszcze, *helas toujours jenne**). Siedziała czas jakiś z twarzą opartą na rękach aż jakaś myśl szczęśliwa przyszła jej widocznie, bo ożywiła się nagle, a na ustach jej wykwitł rodzaj uśmiechu.

— Tak, tak — postanowiła w duchu — napiszę dziś jeszcze. Trzeba wcześnie pomyśleć, aby wrażliwa jego dusza, znalazła we właściwym czasie przeciwdziałanie, *un puissant contre poid***). Rozwinęła więc przed sobą spory arkusz żółtawego papieru i nakreśliła na nim u góry uroczysty początkowy tytuł:

Do brata S. O. Iluminata rządzącego i kawalera Wschodu, podług Siódmego Stopnia rytu szkockiego.

„Miły bracie — pisała dalej — zechciej wprowadzić do domu tego tak górnie obdarowaną córkę i siostrę twoją, abym oglądać ją mogła doczesnemi oczyma mojemi i przyczynić się do przyszłej jej świetności, jakoteż do większego jeszcze znaczenia sprawiedliwej i doskonałej □ ∴ (loży naszej) Zaklinam cię o to w imieniu osieroconej, a wspólnie nam matką będącej Wdowy, której oboje dziećmi jesteśmy. Przeto ufam, że prośbie mojej nie odmówisz i pozostaję jako życzliwa zawsze i miłująca siostra i mistrzyni III. stopnia" *Henryeta.*

Ukończywszy kabalistyczne to pisanie, pani Vauban siedziała czas jakiś zadumana, nie śpiesząc z wyprawieniem szczególnego tego listu. Niechętnie i w rzadkich tylko wypadkach uciekała się pod opiekę tajemniczego bractwa, którego członkiem została jeszcze w młodości, nie zdając sobie sprawy z właściwych jego celów i zadań. Stopniowo dopiero zaczęła oryentować się w rozmaitych jego rozgałęzieniach i doszła sama do wyższych i zaufanych stopni w lożach masońskich.

Te związki swoje postanowiła teraz wykorzystać dla osobistych swych celów, a raczej oddać je na usługi pożerającej ją skrycie zazdrości i żądzy wpływania chociażby pośrednio na uczucia i losy człowieka, na którego życie natrętna jej opieka kładła już i tak szkodliwy cień. Nienawidziła w gruncie tych wszystkich pięknych dam, które przesuwały się przez salony księcia, nie wyjmując tych, których mieniła się przyjaciółką. Dziś nadarzała się jej nowa sposobność, zaszachowania ich światowych powodzeń.

Od niejakiego już czasu krążyły wśród towarzystwa warszawskiego pogłoski o przybyciu do stolicy tajemniczego mędrca magnetyzera, czy też wróżbity, który zajmować się miał krzewieniem wielce ciekawych tajemnic, nie znanych jeszcze polskiej masonii. W czasie seansów swych, które odbywał w jednej z lóż tak zwanej „dependencyi zagranicznej", których nie brakło wówczas w Warszawie, posługiwać się miał pomocą młodej, zdumiewająco pięknej, jasnowidzącej dziewczyny, która zadziwiała nielicznych świadków tych produkcyi trafnością swych odpowiedzi. Opowiadano o niej, że przewyższy z pewnością wkrótce słynną pannę Lenormand.

Pogłoski te doszły też do uszu pani Vauban i zaciekawiły ją, jak innych. Przesądna jak wszyscy, co utraciwszy prawdziwą wiarę, szukają oparcia w zabobonnych praktykach, wierzyła w przepowiednie, wróżby, kabały i uciekała się do nich często, szukając w nich złudnej pociechy. Wierzyła skrycie w cudowne działanie upiększających balsamów i powracających młodość eliksirów; roiła nawet niekiedy, że za ich pomocą odzyska dawną nad księciem przewagę, a kto wie, potrafi może nawet stać się rzeczywistą panią tego domu, w którym czuła się dziś ledwie tolerowaną.

Z drugiej strony praktyczny jej umysł ocenił odrazu korzyści, jakieby mogła wyciągnąć z pozyskania sobie tajemniczej jasnowidzącej, o której opowiadano sobie cuda mimo, że niewielu tylko miało sposobność oglądać ją i to z daleka i niedokładnie. Postanowiła poznać ją sama, ocenić jej wartość, a w razie potrzeby użyć jako narzędzia w jednej z niezliczonych intryg, których snucie było dziś najulubieńszem jej zajęciem.

Powziąwszy to postanowienie nie mogła się jednak wstrzymać od smutnych refleksyi, które nasuwały się jej zwykle przy każdym podobnym eksperymencie.

— Więc już nic dla mnie, nic dla mnie — jęknęła z cicha. — Mamże więc już do końca rozpalać tylko na drodze jego coraz to nowe płomienie i patrzeć bezsilnie, jak popieleją w nich wszystkie moje nadzieje i wspomnienia przeszłości.

ROZDZIAŁ II.

Mistrz straszliwy.

Tadeusz Sawicki otrzymał bez trudności u księcia żądane posłuchanie. Było to wogóle łatwem, bo książe był dostępny, a w tym wypadku wstęp ułatwionym jeszcze został młodemu człowiekowi listem polecającym, który przywiózł z sobą od ojca.

Stary Sawicki, szlachcic na małej wioszczynie, służył niegdyś pod rozkazami księcia na kresach i zachował z tych czasów najlepsze wspomnienia o młodym wodzu, który mimo związku krwi, poszedł z narodem przeciw królowi, a przedewszystkiem z narodem przeciw Targowicy.

Siedział więc Tadeusz w prywatnym gabinecie naprzeciw księcia, który wypytywał go ciepło o jego stosunki rodzinne.

— Chciałbyć pan zapewne otrzymać jaką szarżę? — pytał łaskawie.

— Żadnej, żadnej — zaprotestował z zapałem Tadeusz. — Żołnierzem chcę być zwykłym szeregowcem pod rozkazami waszej książęcej mości, aż dopóki nie wysłużę krwią własną jakiego skromnego stopnia.

— A nie korciż pana? — mówił dalej książę — rozgłośna sława, jaką zdobywają pułki nasze, służące w armii francuskiej. Gotóweś jest kontentować się służbą na własnym zagonie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Niestety, wciąż jeszcze młody.
**) Potężną przeciw wagę.

Zdarzenie historyczne wielkiej doniosłości po zniknięciu wielkiej szkoły dyplomatów angielskich zadaje straszny cios tradycyom polityki wschodniej Wielkiej Brytanii.

Anglia spostrzega na horyzoncie polityki międzynarodowej zwolna powstającego konkurenta, który pretenduje „sprzeczać“ się o predominacye nie tylko na morzach, lecz i na rynkach przemysłowych. Niemcy zakłóciły spokój duszy gabinetu Saint-James. Tenże zamiast się dobrze przyjrzeć twarzy niebezpieczeństwu i myśleć i działać stosownie do wymagań chwili i potrzeb nowej sytuacyi, stracił głowę i wszedł na drogę, która prowadziła Anglię od illuzyj do illuzyj, od błędów do błędów. Ta polityka, zrodziła smutne następstwa dla jej „prestigu“ i jej interesów na całym świecie. Była chwila, że Anglia widziała swą dawna przyjaciółkę tonącą w Bosforze.. Na szczęście dyplomacya angielska zdołała „wydobyć“ tą dawną przyjaźń i koniec końców zrozumiała, że nie należy jej zaniedbywać.

„Byłoby błędem względem Turcyi zaniedbywać nasze wielkie interesa muzułmańskie“ — oto są słowa wyrzeczone niedawno w parlamencie angielskim przez wicehrabiego Marley'a.

Lord Lansdown, b. sekretarz w „Foreign Office“ (min. spraw zagr.), przywódca opozycyi w parlamencie angielskim, powiedział, że turkofilizm angielski nie jest „pasyą stronnictwa“ i w ten sposób potwierdził niejako myśl Morley'a.

A więc Turcyi nie pozostaje teraz nic innego — piszą tutejsze organa tureckie — jak skorzystać z zaofiarowanej przez Anglię przyjaźni i takową pielęgnować.

Jak się zdaje, to zostało już zrobione w formie sekretnego anglo-tureckiego przymierza, które wywołało w Berlinie panikę wskutek czego tutejszy ambasador niemiecki baron Marschall von Bieberstein, telegraficznie został odwołany i opuścił już swe stanowisko.

Dr Ismail bej.

Ze Lwowa.

Dnia 17 maja.

Rocznica Piotra Skargi. — „Święto swobody“. — Sprawa chełmska. — Dziwne żądania b. dyrektorów Banku parcelacyjnego.

W pałacu arcybiskupa X. Bilczewskiego toczyły się wczoraj obrady ścisłego komitetu rocznicy Piotra Skargi. Postanowiono obchody urządzić w całym kraju w drugiej połowie września b. r. Kulminacyjnym punktem obchodu we Lwowie będzie solenne nabożeństwo w bazylice, odsłonięcie pamiątkowej tablicy i wielka akademia w kościele OO. Dominikanów. Również postanowiono wydać odezwę, napisaną przez biskupa X. Bandurskiego, nawołującą nasze społeczeństwo do utworzenia w roku jubileuszowym „Bursy Skargowskiej“ dla najuboższej młodzieży wschodniej Galicyi.

Dzień wczorajszy spędziliśmy pod znakiem niezwykłego naprężenia umysłów. Powodem tego było „święto swobody“, jakie obchodzili ukraińcy. Po mieście krążyły zaś pogłoski, że ukraińcy urządzą wielkie manifestacye ruskie po ulicach miasta. Toteż młodzież polska na cały dzień zmobilizowała się w okolicy uniwersytetu, aby w każdej chwili przeszkodzić ukraińcom, gdyby zechcieli demonstrować przed gmachem uniwersyteckim. Jednak cały dzień przeszedł spokojnie. Ukraińcy nawet nie próbowali ruszyć pochodem na miasto, obawiając się widocznie kolosalnej przewagi Polaków. Zadowolnili się tylko porankami i wieczorkami po swych towarzystwach.

Późnym wieczorem młodzież polska pochodem z pod uniwersytetu udała się pod pomnik Mickiewicza, skąd po odśpiewaniu „Chorału“ wróciła z powotem pod uniwersytet. Tu przemówił akad. Brodowski wśród okrzyków przeciw rządowi i Rusinom, poczem zebrani rozeszli się spokojnie. Przez cały dzień obok policyi w całem mieście było skonsygnowane wojsko.

Manifestacyę przeciw wyłączeniu Chełmszczyzny przygotowuje miasto nasze na najbliższą niedzielę dnia 19 b. m. Wszystkie stronnictwa polskie urządzają olbrzymi wiec, który odbędzie się o godz. 12-ej w południe w sali „Sokoła-Macierzy“. Na wiec przybędą delegaci z Chełmszczyzny, z których jeden wygłosi przemówienie. Równocześnie na dziedzińcu ratuszowym manifestacyę taką urządzają socyaliści.

Zdziwienie ogólne w mieście wywołały żądania pp. Dra Deskura i Poznańskiego, b. dyrektorów Banku parcelacyjnego, którzy jawili się u prezydenta sądu p. Kiliana, domagając się, aby osadzono ich znowu w areszcie śledczym, a złożoną kaucyę zwrócono Drowi Sołowijowi. Prezydent Kilian w tej sprawie zwołał Izbę radną, która nie zgodziła się na to żądanie obwinionych.

Burza w parlamencie Rzeszy.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego wczorajszego posiedzenia parlamentu Rzeszy niemieckiej znajdowało się zapytanie do kanclerza Rzeszy wystosowane przez p. Colshorna (Welfa) w sprawie znanej mowy cesarza Wilhelma, wygłoszonej niedawno temu w Strassburgu.

Kanclerz oświadczył, że odpowie mu na to pytanie przy obradach nad budżetem kanclerskim, nad którym też natychmiast dyskusyę rozpoczęto.

Pierwszy zabiera głos p. Scheidemann (soc. demokrata, b. wiceprezydent parlamentu) i domaga się na wstępie skreślenia pensyi kanclerza Rzeszy. Dalej podnosi on, że jest niemożliwą rzeczą nadal utrzymywać rządy osobiste (Okrzyki na lewicy: Bardzo słusznie). Kanclerz Rzeszy uniemożliwił reformę wyborczą w Prusiech, obietnice mowy tronowej nie zostały dotrzymane. Jeżeli konstytucya Alzacyi i Lotaryngii ma być w kawałki podartą, a na ród wcielony do Prus, to jest to zagrożeniem najostrzejszej kary; oznacza to więzienie i utratę praw obywatelskich. (Burzliwe okrzyki na prawicy: Pfuj! — Głosy na ławach soc.-dem.: Bardzo słusznie). Należałoby być ostrożniejszym przy przenoszeniu ludu do drugiej klasy stanu żołnierskiego.

Prezydent Kämpf upomina mowcę, grożąc mu przywołaniem do porządku.

Kanclerz Rzeszy i sekretarze stanu, obecni ministrowie oraz większa część prawicy ostentacyjnie opuszczają salę. Z ław socyalnych demokratów słychać głosy: „W końcu sami“ i okrzyki „Precz“. (Wielki niepokój).

P. Scheidemann nie daje się tem zbić z tropu i ciągnie dalej: Nie chcemy, by Prusy były dłużej niemieckim Sybirem. (Okrzyki na prawicy: Pfuj! Wrzawa). Wtargnięcie policyi do Sejmu pruskiego jest objawem niemożliwych do utrzymania stosunków.

Prezydent upomina mowcę, by nie poruszał spraw Sejmu.

P. Scheidemann: Dziwię się takiemu prowadzeniu obrad przez mego krótkoterminowego kolegę Kaempfa. Dotąd było zawsze dopuszczalnem mówienie o tych rzeczach. Członkowie większości Izby posłów istnieją nie na podstawie ustawy, lecz na podstawie rozporządzenia, które przed 63 laty przyszło do skutku wskutek złamania słowa królewskiego. (Wielki niepokój).

Prezydent gani to wyrażenie.

P. Scheidemann: Zajścia w Izbie posłów są jedynie produktem tamtejszego terenu. (Wielki niepokój). Nie prowadźcie sprawy za daleko, naród czuje się obrażonym.

Prezydent gani na podstawie protokołu kilka wyrażeń Scheidemanna.

Następny mówca p. Spahn (centr.) sądzi, że w parlamencie nie należy omawiać spraw Sejmu pruskiego, które jeszcze nie zostały rozstrzygnięte. Inaczej ma się rzecz z rzekomem oświadczeniem cesarza w Strassburgu. Naturalnie cesarz nie ma mocy wcielać kraju państwowego do jednego z państw związkowych bez wysłuchania przedstawicieli ludu.

P. Schwerin (kons.) nie uważa za wskazane omawiania rzekomego oświadczenia cesarza, dopóki niema autentycznego tekstu. Zajścia umocniły stronnictwo mówcy w przekonaniu, że było błędem dawanie krajom państwowym konstytucyi. Mówca zakończył słowami: Chcemy wszędzie świadomej celu i silnej wewnętrznej i zagranicznej polityki.

P. Calker (nar. lib.) powiada, że jest świętym obowiązkiem pamiętać, czem były Prusy dla Niemiec. Musi stanowczo zaprotestować przeciw mowie p. Scheidemanna. Musimy iść dalej drogą wskazaną przez ks. Bismarcka.

Podczas jego mowy powrócili na salę członkowie Rady związkowej z kanclerzem, witani ze strony socyalnych-demokratów okrzykami „Aha“. Z ław narodowych liberałów wołają do socyalnych-demokratów: „Dzieci polityczne“.

P. Calker zakończył słowami: Jeżeli padły takie słowa cesarza o Alzacyi, to są one ubolewania godne, ale z drugiej strony i cesarz ma prawo okazać swą niechęć.

Kanclerz państwa, Bethmann-Hollweg, zabrawszy głos oświadczył, że nie powraca już więcej do zajść, które spowodowały wyjście członków rządu z sali. Prezydent Izby udzielił już dotyczącemu mowcy nagany. Omawiając sprawę fabryki Gravenstaden stwierdził kanclerz, że dyrektor tej fabryki był duszą agitacyi antiniemieckiej w Alzacyi. Dlatego zapowiedziano wstrzymanie dostaw dla tej fabryki jeżeli dyrektor nie będzie usunięty. Izba alzacka zajęła w tej aprawie stanowisko po stronie fabryki. Kanclerz wskazuje na niezdrowe objawy, jakie zaszły już podczas wyborów do Izby alzackiej. Czy zajścia te oraz zajścia ostatniego czasu w samej Izbie zaszłe, mają trwałe znaczenie polityczne i czy z nich wyciągnąć należy wniosek, że konstytucya nie jest odpowiednią celowi, tego dzisiaj nie można rozstrzygać ale zajścia te do głębi poruszają uczucia narodowe szerokich kół niemieckich i wywołały zrozumiałą niechęć. Wyrazem tej niechęci są słowa, jakie cesarz w rozmowie ze starszym burmistrzem Strassburga wypowiedział Z powodu tej rozmowy, której treść przedostała się do wiadomości publicznej, uczyniono ostre ataki na osobę cesarza. Kanclerz zastrzega się przeciw tym atakom. (Wielki niepokój na ławach socyalno-dem.). Rozmowa ta dostała się przez niewyjaśnioną niedyskrecyę do dzienników najpierw francuskich, Mimo ogłoszenia tego nie wyłoniła się wcale sytuacya za którąby kanclerz nie mógł przyjąć odpowiedzialności. Kanclerz bywa u cesarza nie ze względów dworskich lecz ze względu na swój obowiązek państwowy i gdyby temu ostatniemu obowiązkowi nie mógł podołać nie zajmowałby więcej swego miejsca. (Przerywania ze strony socyalnych demokratów: A więc pan pochwala złamanie konstytucyi!)

Dalej podniósł kanclerz, że cesarz dalekim był od myśli naruszenia w jakikolwiek sposób praw Rady związkowej i Parlamentu. (W dal. c. patrz telegramy. Przyp. R.)

„Hojny dar“.

Ze strony poważnej otrzymujemy następujące uwagi:

Pod tym tytułem pojawił się w niektórych pismach komunikat gł. Zarządu Towarz. Szkoły ludowej, wychwalający niejakiego Elsterai Topfa, fabrykantów tutek i bibułek cygaretowych we Lwowie, za rzekome przysporzenie Tow. Szkoły ludowej znacznego funduszu. Zarząd wspomniany pisze: „Stwierdzamy niniejszem, że fabryka tutek i bibułek cygaretowych Elster & Topf złożyła (!) na rzecz Tow. Szk. lud. w Krakowie po dzień 1 stycznia 1912 r., kwotę 28.130 koron, jako należytość za banderole i marki T. S. L., zamieszczane na tutkach i bibułkach „Promień“. Przy tej sposobności Zarząd główny składa Firmie tej serdeczne podziękowanie i szczere życzenia dalszego najpomyślniejszego rozwoju“.

Dla niewtajemniczonych w arkany rozmaitych „geschäftów galicyjskich“, uprawianych pod pokrywką „filantropii społecznej“ — brzmi wspomniany komunikat bardzo efektownie i niejeden z naiwnych czytelników sądzić gotów, iż ów p. Elster i Topf są rzeczywiście filantropami! Gdy w rzeczywistości jest owa „filantropia“ nietylko prostym humbugiem, ale karygodnym czynem, popełnionym przez owych pp. Elstera i Topfa na szkodę nietylko funduszu oświatowego Towarzystwa, ale i na szkodę innych krajowych fabryk tutek i bibułek cygaretowych! Pp. Elster i Topf bowiem uzyskali od Zarządu T. S. L. mocą umowy pisemnej przywilej wyłącznego zaopatrywania swego towaru banderolą T. S. L. — i w ten sposób zamknęli na korzyść własną drogę ofiarności wszystkim podobnym fabrykom krajowym. Że firma żydowska wyzyskała narodowe hasło w celach reklamowych swego towaru, temu dziwić się nie można, ale, że Zarząd T. S. L. ułatwił i przypieczętował własną swą powagą tę spekulacyę — to jest prostem nadużyciem zaufania publicznego.

Jakiem prawem zarząd T. S. L. stwarza monopole filantropii oświatowej, monopole kontraktami zastrzegane, a hamujące pęd publicznej ofiarności?

Wszak TSL., na którego cele płynie grosz od całego społeczeństwa polskiego, obowiązane jest bez jakichkolwiek ograniczeń wydawać banderole na towary każdej krajowej instytucyi przemysłowej. Towarzystwu nie wolno forytować nikogo kosztem ogólnej ofiarności. W ten bowiem sposób niweczy Zarząd Tow. główny swój cel i ogranicza swe naturalne dochody. Stwierdzić bowiem można z całą stanowczością, iż Zarząd TSL. udzielając wyłącznego przywileju na sprzedaż towarów fabryce Elstera i Topfa pod egidą Towarzystwa — uzyskał wprawdzie za lat kilka 28 tysięcy koron, ale stracił dziesięć razy tyle w tymże samym czasokresie, gdyż istniejące krajowe fabryki tutek i bibułek cygaretowych w liczbie 8, gdyby były mogły używać banderol towarzystwa, byłyby każda z osobna niemniej tyle z rozsprzedaży swego towaru uzyskały i na rzecz Tow. ofiarowały — co i fabryka Elster i Topf.

Ale Zarządowi TSL. widocznie zależało głównie na tem, co sam stwierdził w swem publicznem podziękowaniu, wystosowanem do pp. Elstera i Topfa — iż życzy owej firmie „dalszego najpomyślniejszego rozwoju“, nota bene przy poparciu wyłącznem TSL.

To też kontrakt TSL. z firmą Elster i Topf powinien być natychmiast rozwiązany, bo instytucya narodowa nie może być jak karczma oddawana „w pacht“ żydowskim spekulantom...

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 56, zachód przypada o godzinie 7 minut 15, długość dnia godzin 15 minut 21.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Piotra, pojutrze w poniedziałek Bernardyna.

Kraków, dnia 18 maja.

Wiec katolicki. Polska Rada katolicka zwołuje na jutro wieczór do sali „Sokoła“ drugi wiec Polaków-katolików w sprawie prasy katolickiej. Na wiecu referować będą: prof. Uniw. Jag. Dr M. Straszewski, X. prof. R. Kraupa i p. A. Dziewicka. Początek zgromadzenia o godz. 5 30 wieczorem.

Jutrzejszy wiec będzie pierwszym w Krakowie publicznem zebraniem Polaków-katolików, zwołanem w celu omówienia jednej z najważniejszych i najdonioślejszych spraw naszych, jaką jest sprawa rozwoju i popierania prasy katolickiej. W innych sąsiednich krajach niemieckich dokonano już w tym kierunku wielkich, wspaniałych wprost dzieł. U nas praca na tem polu dopiero się zaczyna i od jej dalszego poparcia przez katolickie społeczeństwo zależeć będzie w wielkiej mierze postęp i rozwój całej akcyi katolickiej w naszym kraju.

To też nie wątpimy, że Polacy-katolicy Krakowa docenią ważność sprawy i tłumnie jutro na wiec do „Sokoła“ pospieszą.

Kto nie ma zaproszenia na wiec, otrzyma je przy wejściu na salę.

Uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. prof. Jordana odbyło się dziś, jako w 5 rocznicę jego zgonu, w kościele św. Anny. Nabożeństwo odprawił X. Dr Caputa.

Kościół był zapełniony. Oprócz najbliższej rodziny przybyli: Całe seminaryum żeńskie z X. Masnym na czele — delegacye uczniów wszystkich szkół średnich krakowskich, wszyscy dyrektorowie gimnazyalni i ci profesorowie szkół średnich, którzy byli wolni od zajęć szkolnych. Nie zapomnieli zatem o szlachetnym filantropie ci właśnie, którym on tyle poświęcił.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej. Komisya zatwierdziła wnioski magistratu w sprawie pisma ekspozytury dróg wodnych, odnoszącego się do dodatkowej kolaudacyi kolektora w Półwsiu Zwierzynieckiem. Dalej zatwierdziła projekt i kosztorys odwodnienia Krowodrzy murowanej i nowej szkoły w Półwsiu Zwierzynieckiem. W końcu uchwaliła przystąpić do budowy chodników w kilku ulicach.

Komisya statutowa Rady m. odbędzie posiedzenie dziś (sobota) o godz. 4 popoł.

Z Wystawy architektonicznej. Ze względu na spóźnioną wiosnę i późne z powodu tego rozpoczęcie wiosennych robót budowlanych i ogrodniczych, wykończenie wystawy uległo poważnej zwłoce. — Komitet wykonawczy dokłada wszelkich starań, aby jaknajwcześniej módz otworzyć wystawę, która nietylko w naszem mieście, ale w kraju całym, a nawet i zagranicą wzbudziła wielkie zainteresowanie. Toteż roboty prowadzone są teraz w bardzo szybkiem tempie. Nie mniej dla zyskania na czasie, wobec gotowości oświadczonej przez wiele firm i robotników, wykończających roboty, pracowania także w niedzielę i święta, prezes Komitetu szerszego radca dworu Horoszkiewicz zwrócił się do książęco-biskupiego konsystorza, który udzielił łaskawie wyjątkowej na to dyspensy z tem jednak, aby robotnikom dać możność wysłuchania Mszy św. w dniach dyspenzą objętych i aby w pierwszy dzień Zielonych Świąt od robót się wstrzymano.

Ospa w Krakowie. Dziś rozeszły się po mieście pogłoski, jakoby przy ul. Siemiradzkiego zaszedł nowy wypadek ospy. Na wiadomość o tem wysłał miejski urząd zdrowia pod wskazanym adresem lekarzy, którzy stwierdzili u chorego tam dziecka szkarlatynę.

Na Łobzowie natomiast przy ul. Kościelnej l. 25 zaszedł nowy wypadek ospy. Zachorował

H. G. WELLS.

15

Historya Pana Polly.

Miejscowość nie była malowniczą: rodzaj uliczki bez wyjścia, zabudowanej małymi pawilonami, z których każdy posiadał swój balkon, bardzo mało występujący na zewnątrz, i ganeczek pomalowany na brunatno. Oparł o okno swój nowy, świecący rower i uderzył w drzwi czarnym młotkiem. Oczekując na otwarcie, przyglądał się sobie i był z siebie zadowolony; w tem czarnem, szewiotowem ubraniu i w nowym kapeluszu czuł, że wygląda zamożnie i pociągająco.

Miriam przyszła mu otworzyć; miała na sobie suknię granatową, przy której ładnie odbijała jej matowa cera, cokolwiek żółtawa. Pomimo, że już było blisko czwartej, rękawy jej były zakasane wyżej łokcia, jakby do jakiejś cięższej roboty domowej. Ręce trochę szczupłe, ale ładnego kształtu wyglądały pociągająco, stanik źle zapięty zdradzał śliczne kształty.

Pierwsze spojrzenie trochę niechętne, zmieniło się natychmiast w jasny uśmiech.

— Oho! ależ to przecie kuzyn Alfred!

— Przyszło mi na myśl złożyć wam małą wizytkę.

— To prawdziwa niespodzianka, żeś tak przyjechał.

Stali chwilę naprzeciw siebie, zanim Miriam przypomniała sobie swoje obowiązki.

— Wycieczki eksploracyjne! — rzekł p. Polly, wskazując palcem na rower.

Twarz Miriam nie odbiła wcale zachwytu, po usłyszeniu tego nadzwyczajnego określenia.

— Proszę zaczekać chwilę — rzekła z nagłą decyzyą — uprzedzę mamę!

Zamknęła mu drzwi przed nosem, zostawiając go trochę zdziwionego na dworze. — „Mamo!“ — usłyszał jej wołanie, następnie krótką rozmowę, której treść nie doszła jego uszu, a wreszcie pojawiła się znowu. — Mało czasu upłynęło, a jednak wróciła zmieniona, ręce ukryły się w rękawach, fartuszek zniknął, miły nieład w uczesaniu został surowo naprawiony.

— Jakaż ja głupia, żem ciebie zostawiła za drzwiami — rzekła stojąc na wąskim ganeczku. Pobiegłam uprzedzić mamę... Jak się miewasz Alfredzie? Wyglądasz dobrze. Nie wiedziałam, że jeździsz na rowerze. To nowa maszyna?

Pochyliła się nad rowerem.

— Cała błyszcząca! Trudno musi być utrzymać ją czysto!

P. Polly zauważył jakiś ruch wewnątrz domu, chodzenie tu i ówdzie, pewne jakby zamieszanie.

— O! wszystko jest pokryte emalią i niklem — odpowiedział.

— Co masz w tej torebce?

Potem nie czekając na odpowiedź:

— Wszystko u nas do góry nogami dzisiaj, trzeba ci wiedzieć. To mój dzień wielkiego sprzątania. Zastałeś mnie w wielkim negliżu. Trzeba od czasu do czasu, przyłożyć rękę do roboty. Wszystko poszłoby na marne, gdybym to zostawiła na nie... Przyjmiemy ciebie tak, jak nas zastałeś, Alfredzie. Masz szczęście, żeś nas zastał w domu.

Widocznie chciała zyskać na czasie.

— Jestem naprawdę szczęśliwa, że cię widzę znowu — powtarzała.

— Nie mogłem już wytrzymać, — upewniał z galanteryą p. Polly. Musiałem tu powrócić, aby zobaczyć najładniejszą z moich kuzynek.

Miriam nie odpowiedziała zaraz, poróżowiała cała.

— O! mówisz takie rzeczy!

Podniosła oczy na p. Polly, który, pociągnięty przez swoją manię dowcipkowania, skinął ku niej głową i patrząc prosto oczami przymrożonemi, dodał tonem znaczącym:

— Nie powiedziałem którą z trzech.

Wyraz jaki przybrała twarz Miriam, — pożądliwość jaka błysnęła w jej oczach — ostrzegły zaraz p. Polly o strasaliwych niebezpieczeństwach, z jakimi igrał. Ale głos Minnie przyszedł w porę przerwać niebezpieczną sytuacyę.

— Dzień dobry Alfredzie! — zawołała z progu drzwi.

Włosy miała uporządkowane, ale czerwona bluzka nie była odpowiednia do jej cery i zresztą nie można było mieć wątpliwości co do serdeczności jej powitania.

Trzeba było wejść i siąść do herbaty. Pani Larhius, której korpulencyę naturalną uwydatniał szlafrok w kwiaty, uderzający lecz brudny, przyszła we własnej osobie poprzeć zaproszenie. Polly ustawił rower w wąskim kurytarzu, pustym i źle utrzymanym i wszyscy zasiedli w kuchni małej i brudnej, przy stole, na którym znać było ślady niedawno zjedzonego śniadania.

— Będziemy tu pili herbatę — wyjaśniała pani Larhius — bo Miriam wyniosła wszystkie meble z jadalnego pokoju. Nigdy nie widziałam równie zapamiętałej w porządkowaniu dziewczyny. Miotła, to dla niej najmilsza rekreacya. Przybywasz niespodziewanie, ale bardzo ci jesteśmy rade. Szkoda, że Annie zajęta dzisiaj i wróci dopiero o siódmej.

Miriam przyniosła krzesła i zajęła się rozpaleniem ognia. Minnie manewrowała, aby się zbliżyć do kuzyna.

— Bardzo się cieszę, że znów cię widzę, Alfredzie — powiedziała mu tonem gorącego zadowolenia.

P. Polly zauważył jednak przy tych słowach, że ma jeden ząb złamany.

Pani Larhius przygotowywała wszystko do herbaty, unosząc się przytem nad prostotą ich cichego życia.

Ta wystawa rodzinnej serdeczności upajała naiwną duszę p. Polly.

Chciał koniecznie dopomódz paniom w zastawianiu stołu; wybuchem śmiechu przyjęto jego umiejętność w rozstawianiu talerzyków, noży i filiżanek.

— Obok kogo mam usiąść?

Śmiech jeszcze głośniejszy był jedyną odpowiedzią, a gdy p. Polly zaczął szukać takiego miejsca, z którego mógłby łokciami zetknąć się z wszystkiemi trzema, pani Larhius aż opadła na drewniane krzesło obok starego zegara pradziadowskiego, trzęsąc się cała i łzy ocierając, tak ją zabawiło udane zakłopotanie p. Polly.

Wreszcie wszyscy usiedli, a p. Polly wynalazł nowy temat wesołej rozmowy, opowiadając swoje przygody przy nauce jazdy na rowerze.

— Było z tem strachu! — powtarzał co chwila i sam ten frazes wystarczał za każdym razem, jako hasło do nowych wybuchów.

— Nie podobna przewidzieć spotkań niespodziewanych... Ani sposób...

Kaskada śmiechu Minnie.

— Grube człeczysko, nie młode... bez surduta... Na głowie coś, niby kosz na papiery... niby kapelusz... Rzuca się w poprzek drogi... Szedł do sklepu z bańką, po oliwę...

— Ale nie przewróciłeś go na ziemię, tego biedaka?... Nie przewróciłeś go przecie? — pytała p. Larhius głosem zdyszanym z ciekawości.

— Przewracać go na ziemię? Ja? O nie, napewno! Nigdy nikogo nie przewróciłem na ziemię!.. Było z tem strachu.. Dzwonię.. ciągle ze strachu...

Śmiech, aż do łez.

— Nikt go nie chciał przewracać. Słyszy dzwonek. Było z tem strachu... Wiatr zrywa mu kapelusz i rzuca wprost w koło. Strachu coraz więcej... Do djabła! Cóż z tego będzie? Kapelusz leży na samej drodze, grubas pędzi za nim... Dzwonię, krzyczę.. Leci wprost na mnie... Tracę równowagę i chwytam się jego szanownej głowy... Przewraca się, ja koziołkuję z nim... bańka na oliwę skacze po drodze, bum, bum, bum!

Przerwa w opowiadaniu, wszyscy ratują Minnie, która zadławiła się chlebem.

— I cóż się stało z tym poczciwcem i jego bańką? pyta wreszcie p. Larhius.

— Staliśmy naprzeciw siebie i kłóciliśmy się trochę. Powiadam mu, że nie powinien wychodzić z tak niebezpiecznym kapeluszem, który leci wprost na ludzi. Jeżeli nie umie kierować kapeluszem, niech go zostawi w domu. Słowem „kłótnia kłótliwa“. „Twierdzę mój panie“... „A ja utrzymuję mój panie“... Kwa, kwa, kwa! Wściekleo! Ale to są rzeczy, które nieustannie trafiają się, gdy się jedzie na rowerze. Wszystko leci wprost na człowieka: ludzie, kury, koty, psy, co się trafi!

— Ale ty nie lecisz nigdy na nikogo?

— Nigdy, daję słowo! — oświadczył p. Polly bardzo uroczyście.

— On jest skromny! — zawołała Minnie.

Nowe udławienie i ogólne klepanie biednej ofiary.

— Nie bądź-że tak głupia — gderała seryo Miriam.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tam około 30-letni murarz. Przebieg choroby b. groźny.

Jest to już 12 z rzędu wypadek ospy, z tych 4 zakończyły się śmiercią. We wszystkich 4 ch wypadkach śmierci żadna z osób nie była szczepioną.

Palczewskiego, szewca z Blichu, który stawił opór pachołkom miejskim, dzisiaj dopiero policya wyśledziła i odstawiła do domu izolacyjnego. Przeciwko Palczewskiemu wdrożyła prokuratorya dochodzenia. Żona Palczewskiego od wczoraj znajduje się już w izolacyi.

Występy p. Frenkla rozpoczęły się już wczoraj. Pomówimy o nich obszerniej przy najbliższej sposobności. Na razie zaznaczamy, że w roli Geldhaba znakomity ten artysta stworzył postać o zarysach niezmiernie artystycznych i pełnych siły komicznej, bez cienia karykatury.

Koncerty symfoniczne popularne orkiestry miejskiej p. Czyżowskiego odbywać się będą w parku Dr Jordana w każdy czwartek popołudniu od godziny wpół do 5. Wstęp bezpłatny.

Polskie Towarzystwo statystyczne. Walne Zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 11 przedpoł. w Biurze statystycznem Miasta Krakowa przy ul. Jabłonowskich 19.

Porządek dzienny: Sprawozdanie z czynności przygotowawczych. Wybór 12 członków Wydziału, 3 członków Komisyi rewizyjnej i 3 ch członków sądu polubownego. Wnioski członków.

Ze stronnictwa N D w Krakowie. Otrzymujemy następujący komunikat: Dzisiaj tj. dn. 18 b. m. odbędzie się w lokalu „Zjednoczenie" przy ul. Floryańskiej (hotel pod Różą) zebranie członków stronnictwa dem.-narodowego, na którem Dr Jan Gwalbert Pawlikowski, prezes głównego komitetu stronnictwa wygłosi referat pt.: „Sytuacya polityczna".

Z życia młodzieży rękodzielniczej. W niedzielę 19 bm. popołudniu odbędzie się w razie pogody zebranie w Parku zabaw ruchowych na Błoniach, gdzie poraz pierwszy wystąpi, niedawno założona muzyka Związku młodzieży.

W razie niepogody zebranie odbędzie się w sali przy ul. Dietlowskiej. Wieczorem o godzinie wpół do 8 w Czytelni związkowej przy ul. Szczepańskiej l. 12, odbędzie się dalszy szereg odczytów prof. Weinera.

W poniedziałek 20 bm. odbędzie się w Hospicium czeladników przy ul. św. Tomasza l. 31 o godz 8 wieczór odczyt o „Organizacyach robotniczych za granicą".

Ze Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli otrzymujemy następujący komunikat:

Wczoraj w piątek pod przewodnictwem prezesa Dr Zawadzkiego odbyło się pierwsze po wyborach posiedzenie Wydziału, na którem powołano jednomyślnie na sekretarza prof. Dr Stanisława Weinera, na zastępców zaś sekretarza pp. Jana Łuniewskiego, sekretarza skarbu i Izydora Sztandyngera, urzędnika Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Następnie dokonano wyboru komisyi: a) redakcyjnej, b) budowy tanich domów urzędniczych, c) dla założenia spółki masarskiej, d) dla założenia sklepu z konfekcyą męską.

W końcu uchwalono pomimo, iż z powodu podwyższenia od 15 maja 1912 taryfy kolejowej cena węgla poszła w górę o 3 hal. na centnarze metrycznym, nie podwyższać jej, ale sprzedawać węgiel członkom jak dotychczas po cenie 1 K. 44 h. za centnar metryczny (72 h. za centnar cłowy).

O wyrobienie posad. Śledztwo w sprawie oszustw przy wyrabianiu posad na kolei prowadzi sędzia śledczy Dr Wacławowicz. Na wolność wypuszczono już wszystkie osoby, objęte śledztwem. Są nimi: Ippold, Genobis, Narowski i Irek. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w kadencyi czerwcowej.

Oszustwa z biletami. Śledztwo już jest na ukończeniu. 7 obwinionych o oszustwo biletowe zostało wypuszczonych z aresztu śledczego. W najbliższych dniach opuści prawdopodobnie więzienie dalszych trzech. Rozprawa odbędzie się w czerwcu.

Śledztwo przeciw oszustowi Wasserbergerowi. Śledztwo przeciw Herrmannowi Wasserbergerowi prowadzi sędzia śledczy Dr Błachociński. Do sądu wpływają w dalszym ciągu skargi na Wasserbergera. Dotychczasowa suma, jak stwierdzono, przenosi 20.000 kor. Poszkodowanych jest kilkanaście panien, od których Wasserberger pod pozorem wyrobienia posad wyłudził mniejsze i większe kwoty.

Z liceum i gimnazyum żeńsk. p. Kaplińskiej. W liceum i realnem gimnazyum żeńskiem Heleny Kaplińskiej w Krakowie (ul. Gołębia 5) odbędą się egzamina prywatne i wstępne dnia 21 i 22 czerwca b. r. od godz. 9 do 1 i od 3 do 6.

Stow. katolickie „Praca" urządza ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 maja uroczysty wieczór patryotyczny w niedzielę dnia 19 b. m. w sali Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza 37, z programem następującym:

Słowo wstępne wypowie p. prof Stan. Kozłowski, deklamacya, chór, poczem Kółko amatorskie odegra utwór sceniczny p. t. „Matka żyje" Jadwigi z Łobzowa.

Wycieczka do Czerny. W niedzielę dnia 19 b. m. urządza „Eleuterya" wycieczkę do Czerny. — Punkt zborny na dworcu kolejowym w poczekalni II klasy o godz. 1 min. 30 Odjazd o godz. 1 min. 42. Powrót o godz. 9 min. 12 wieczór. — Udział wraz z biletem kolejowym tam i z powrotem dla członków „Eleuteryi" i młodzieży akad 1 kor. 80 hal, dla gości 2 kor. 40 hal.

Wcześniej zapisywać się można w lokalu „Eleuteryi" Mikołajska l. 3, I p. od godz. 7 do 8 wieczór, lub u Wp. Grygi Karmelicka l. 21. W razie niepogody zebranie towarzyskie w lokalu o godz. 7 wiecz., w czasie którego wygłosi p. Zagórski odczyt abstynencki p. t.: Nasz program.

Z Teatru „Nowości". W niedzielę daje teatr „Nowości" dwa przedstawienia, obydwa z pełnym nadzwyczaj bogatym programem. — Na przedstawienie popołudniowe ceny miejsc są zniżone.

Włamania. Dnia 28 kwietnia włamali się nieznani sprawcy do mieszkania p. G. Schwalbe przy ul. św. Krzyża l. 16 i skradli większą ilość garderoby i biżuteryi. — Ci sami sprawcy włamali się następnie do mieszkania p. E. Kościelskiej przy ul. Kopernika i do mieszkania p. Józefy Kordeckiej przy ul. Loretańskiej.

Dnia 5 b. m. włamano się do mieszkania p. Iwanickiego przy ul. Lubomirskiego l. 4.

Dnia 4 b. m. włamano się znowu do mieszkania p. Wojciechowskiego przy ul. Pędzichów l. 23, gdzie skradziono większą ilość garderoby. Policya wyśledziła sprawców włamań w osobach 18 letn. Juliana Dreścika i Kaspra Opieli. Obu zamknięto w aresztach „pod telegrafem".

Uszkodzenie latarni. Otrzymujemy następujące pismo: Ponieważ z notatki w jednem z pisemek brukowych możnaby mylnie wnioskować o sprawie uszkodzenia latarni na Groblach, przeto na podstawie listu Dyrektora Gazowni stwierdzamy, że zgłosił się w gazowni p. Józef D . . . ja słuchacz praw przyznał się do szkody i wyrównał rachunek za naprawę. M.

Pogoda. Dnia 17-go maja termometr doszedł od + 9·2 do + 16·3 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 18 go maja o godzinie 7 mej rano stan barometru 740.5 mm., termometru + 1 04 C., wiatr północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Koło polskie do Irlandczyków. Koło polskie w Petersburgu wysłało telegram następujący: „Koło polskie w Dumie państwowej składa swoje najszczersze powinszowania stronnictwom irlandzkim z powodu przyjęcia przez Izbę gmin bilu o „Home rule'u". Nikt lepiej od Polaków nie może zrozumieć sprawiedliwości sprawy waszej i świętości waszych ideałów; nikt bardziej od Polaków nie może cieszyć się z waszego tryumfu, będącego równocześnie tryumfem ideałów wszechświatowych: prawdy i sprawiedliwości. Przyjmijcie życzenia nasze rozkwitu i przyszłej pomyślności dla synów Zielonego Erynu. Wyrażamy też nasz podziw dla wielkości narodu angielskiego, który w danym razie ujawnił nadzwyczajną szlachetność i prawdziwy pogląd państwowy. Niechaj posłuży szlachetny przykład Anglii wzorem do naśladowania dla całej ludzkości".

Obchód jubileuszowy ku czci Piotra Skargi. Z Cieszyna donoszą:

W ubiegłą niedzielę odbył się w Cieszynie staraniem „Związku niewiast katolickich" uroczysty obchód z okazyi 300 letniej rocznicy zgonu X. Piotra Skargi, największego kaznodziei polskiego. Obchód rozpoczął się uroczystą sumą w kościele Serca Jezusowego. Po sumie wygłosił X. profesor Tomanek do licznie zebranych słuchaczy podniosłe kazanie okolicznościowe, w którem kaznodzieja przedstawił zasługi X. P. Skargi wobec Boga i narodu. Popołudniu o godz. 3 odbyły się uroczyste obchody w sali ratuszowej i w sali „Domu Narodowego". Prolog wygłosiła p. profesorowa Eckertowa, poczem chór pod batutą p. Marka odśpiewał śliczną kantatę i inne pieśni. Odczyty o X. Skardze wygłosili w sali ratuszowej X. Haduch T. J., w „Domu Narodowym" X. katecheta Grim. — Obchód zakończono odegraniem obrazka scenicznego w 3 odsłonach z życia X P. Skargi przez X. biskupa Dr Wł. Bandurskiego p. t. „Złote usta, złote serce".

Cały obchód świadczył o wielkim pietyźmie i czci dla wielkiego proroka Polski.

Znowu ułaskawienie studentów ruskich. — Z ministerstwa sprawiedliwości donoszą, że cesarz wstrzymał postępowanie karne przeciw tym studentom, którzy brali udział w demonstracyach na uniwersytecie 1 lipca 1910 r., a dotychczas nie stawali przed sądem, względnie nie można im było doręczyć aktu oskarżenia. Abolicya ta odnosi się prawie do setki awanturników, przeciw którym postępowanie karne było w toku. Przed dwoma miesiącami ci studenci, którzy byli zasądzeni w procesie za awantury na wszechnicy, zostali zwolnieni od kary.

Z II (tarnowskiego) Okręgu sokolego. Piszą nam z Tarnowa: Zjazd delegatów polskich towarzystw gimnastycznych sokolich II. Okręgu odbył się w niedzielę 12 b. m. pod przewodnictwem prezesa p. Buynowskiego.

W Zjeździe wzięło udział 45 delegatów, reprezentujących 18 gniazd; liczba ogólna członków tych towarzystw wynosi 2094 — o 382 więcej w porównaniu z r. 1910. Sprawozdanie z czynności Wydziału za r. 1911, referowane przez sekretarza Okręgu prof. Wierzbickiego, przyjęto do wiadomości i udzielono absolutoryum.

Szereg wniosków, jak: wprowadzenie organizacyi mundurowych, szerzenie idei skautingu, zakładanie nowych gniazd i wielu innych, przekazano Wydziałowi Okręgu do załatwienia i przeprowadzenia. Po omówieniu kilku ważniejszych spraw, jak: Zlot wszechsłowiański w Pradze — Zlot doraźny związkowy w r. 1913 od być się mający i uroczystości poświęcenia sztandarów i sokolni w gniazdach Okręgowych — dokonano uzupełniających wyborów.

Do Wydziału w miejsce ustępujących weszli pp.: Bieda, Cyga, Michałowski, Gostwicki i Langer — a do grona okręgowego nauczycielskiego pp. Dubelski, Langer, Pituła, Zając, Bieda, Rozwadowski, Lenda, Radoniewicz i Jasiński.

Aksa.

Śmierć od ukąszenia przez wściekłego psa. Ze Lwowa donoszą: Jeszcze 19 zeszłego miesiąca pokąsał w cegielni na Snopkowie jakiś pies 6 letnią córkę zarobnicy Kogutowej. Sekcya zwłok psa wykazała wściekliznę, wobec czego dziecko odesłano natychmiast do zakładu prof Bujwida w Krakowie. Dnia 10 bm. dziewczynka opuściła zakład z pismem Dr Bujwida, że wynik leczenia będzie zapewne ujemny. Dnia 13 dziewczynka zaczęła okazywać objawy okropnej choroby, a wezwany lekarz dzielnicowy zarządził bezwłoczne odstawienie jej do szpitala. — Dnia 15 dziewczynka zmarła a sekcya jej zwłok wykazała wybitne zmiany, spowodowane wodowstrętem.

Echa ucieczki Siczyńskiego. Ze Stanisławowa donoszą, że dozorca więźniów Tarnawski, skazany na 3 lata więzienia za ułatwienie ucieczki Siczyńskiemu, został odstawiony dla odsiedzenia kary do zakładu karnego Pankratz, gdyż ze względu na znajomość Tarnawskiego z urządzeniem więzienia w Stanisławowie zachodziła obawa ucieczki.

Ze świata.

Pogrzeb króla Fryderyka VIII Z Kopenhagi donoszą, że wczoraj wśród ogromnego udziału ludności odbyło się przeniesienie zwłok króla Fryderyka do kościoła zamkowego. Na miejscu lądowania zebrali się wszyscy ministrowie, prezydyum parlamentu, wielka liczba posłów, obcy posłowie i tłumy ludu. O godz. 11·45 zapowiedziała salwa zbliżanie się jachtu. Tuż przed godziną 12 „Danebrog", przyjęty ponowną salwą, zajechał do portu. Ministrowie, prezydyum parlamentu, reprezentacya miasta i członkowie najwyższego trybunału udali się na pokład jachtu i przedefilowali przed trumną, ustawioną na katafalku. 12 wyższych oficerów wniosło następnie trumnę z okrętu na rydwan, który w żałobnym pochodzie przez główne ulice miasta udał się do kościoła zamkowego, gdzie znowu 12 oficerów zniosło trumnę i ustawiło na katafalku. Królewska rodzina obecna była podczas krótkiego żałobnego nabożeństwa, poczem opuściła kościół.

Z Londonu zaś donoszą, że ks. Artur Connaught będzie zastępował króla Jerzego na pogrzebie. Prawdopodobnie będą mu towarzyszyły siostry zmarłego króla, królowa wdowa Aleksandra i carowa wdowa Marya Feodorowna.

Katolicyzm w Ameryce. Liczba katolików w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki rośnie bardzo szybko. Co roku publikuje się odnośną statystykę, z której czerpiemy następujące cyfry. W roku 1911 było katolików 14,613.761 a w roku 1912 15,015.560. W ostatnich dziesięciu latach wzrosła ich liczba o 4 038.812.

Rozsiedlenie żydów. Według urzędowej statystyki „Jewish Year Book". (Rocznik żydowski) ilość żydów na całym świecie wynosi 11 milionów. — Z tej cyfry przypada na Europę 8,700.000, na Amerykę 1,550.000, Afrykę 350 000 Azyę 240.000, Australię 17.000. — Na kraje europejskie przypada: na Rosyę 5.100.000, na Austro-Węgry 2,100.000, Niemcy 600.000, kraje bałkańskie 400.000, Belgię i Holandyę 15 000, Anglię 90.000, Francyę 100.000, Włochy 40 000, Królestwo Polskie liczy 1,800.000 żydów, z tego sama Warszawa ma przeszło 300 000. Warszawa zajmuje tedy pod względem ilości mieszkańców żydowskich drugie miejsce po Nowym Jorku, liczącym 800.000 żydów. W innych miastach przedstawia się ludność żydowska następująco: Wiedeń 180.000, Peszt 160.000, Berlin 100.000, Londyn 80.000, Paryż 50.000, Jerozolima 40.000.

Wiadomości kościelne.

W nowym kościele OO. Jezuitów przy ul. Kopernika we wtorek dnia 21 bm. o godz. 9 O. Tuszowski T. J. odprawi mszę św. na intencyę Polskiego Związku Niewiast katolickich, przyczem udzieli członkom przysłanego im od Ojca św. błogosławieństwa apostolskiego, z odpustem zupełnym, przy dopełnieniu zwykłych warunków.

Zmarli. Edward Wolski zmarł w 57 roku życia dnia 8 bm. w Zawoji.

Franciszek Szenidło, proboszcz w Witkowicach, zmarł we środę 15 bm. Pogrzeb odbędzie się w sobotę rano.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Sobota. „Głupi Jakób", kom. w 3 akt. Tadeusza Rittnera. (II występ M. Frenkla).

Niedziela popoł. „Majerowie", krotochwila w 3 aktach F. Frydman - Frederich. (Ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór. „Cyganerya warszawska", szt. w 4 akt. Nowaczyńskiego. (III występ M. Frenkla)

Poniedziałek. „Warszawianka", pieśń z r. 1831 St Wyspiańskiego i „Sędziowie", dramat w 2 akt. St. Wyspiańskiego. (Ceny zniżone do połowy) dla młodzieży szkoln.

Repertuar teatru w Parku.

Sobota. „Stary piechur i huzar".

Ze sportu.

„Wisła" — „R. K. S": 4—1.

Drugi kwalifikacyjny match T. S. „Wisła" odbył się dnia 16 b. m. z „Robotniczym Klubem Sportowym". — Dzień był pod względem pogody istotnie okropny — deszcz prawie nieustanny tamował tempo, nie pozwalając grze przynajmniej jako tako się rozwinąć. Pierwsza połowa gry przynosząc R.K.S. jedną bramkę była ze strony „Wisły" prowadzone ospale, szczególnie atak nie pokazał wcale swej sprawności jaką mogliśmy na innych matchach zauważyć. Bramka zrobiona przez „Erkaesów" była strzelona z dość bliska a wprost niemożliwa do obronienia z powodu tego, iż kałuże błota przed bramką utrudniały należytą jej obronę. Po pauzie gra staje się więcej ożywioną i zaraz w drugiej minucie osiągają „czerwoni" pierwszą bramkę, co, podniecając R. K. S., powoduje u jego graczy coraz częstsze „faule", które zmuszają sędziego do przyznania „Wiśle" trzech rzutów karnych, z których jednego potrafił ładnie bramkarz „białych" obronić. Czwartą z rzędu bramkę uzyskała „Wisła" z odległości dość znacznej mimo śmiałego rzucenia się bramkarza białych. Drugi więc match kwalifikacyjny „Wisły" przyniósł jej znów jako wygrany dwa punkty.

W niedzielę dnia 19 b. m. „Wisła" gra we Lwowie z „Czarnymi", którzy z „Pogonią" uzyskali 16 b. m. wynik 2:2. Ze względu na to, że match rozegra się na obcym dla „Wisły" terenie oraz że „Czarni" grają brutalnie — wynik jest wątpliwy. *T. J.*

Majówka Sekcyi Wioślarskiej Akademickiego Związku Sportowego. Po jutrzejszej uroczystości otwarcia przystani Sek. Wiośl. A. Z. S, odbędzie się majówka statkiem do Mogiły. Osoby, które nie życzą sobie być na samej uroczystości na przystani w Dębnikach (pałac hr. Lasockich) mogą wsiadać na statek na Rybakach pod Wawelem przy przystani „Sokoła".

Statek wyruszy o godzinie 3 popoł. w towarzystwie szeregu łodzi. Bilety w cenie 2 kor, dla członków A. Z. S. po kor. 1·50 — można nabyć w sobotę wieczorem od 7—8, a w niedzielę od 11—12 przed poł. w lokalu A. Z. S. (Uniwersytet, parter, sala 2) lub na statku o godz. 2 30. W razie niepogody wycieczka nie odbędzie się.

Konkurs hippiczny. Wyniki zawodów czwartkowych, o których wczoraj w krótkości donieśliśmy, są następujące:

W popisach w jeździe konnej otrzymali nagrody:

I. Kap. Reimer na gn. kl. Mausi.
II. Nadp. bar. Dreihanu na kaszt. Nodzu.
III. Nadp. Czech na jasn. gn. Apollo.
IV. Rotm. Chmelar na gn. kl. Coquette.
V. Rotm. Kawecki na kaszt. Świt.

W popisach w skokach konnych przez przeszkody:

I. Chor. hr. Silva-Tarouca na gn. Numa.
II. Por. Aljancic na karogniad. Kalpak.
III. Kap. Reimer na gn. Erlkönigin.
IV. Por. Swogetinsky gn. kl. Desideria.
V. Nadp. Fanto gn. kl. Meriam.
VI. Nadp. Lovrek na karogn. Gigerl.

W Jeu de Barre:

I. Nadp. Gewinner na gn. kl. Hanni.

W konkursie skoku na wysokość:

I. Nadp. Gewinner na gn. Mister Brown (1 m. 30).

W wyścigu myśliwskim:

I. Por. hr. Ressegnier na kar. Sałan.
II. Nadpor. Gowinner na kaszt. Rewera.
III. Kap. Reimer na gn. Franz.

Totalizator płacił za zwycięzcę 26:10.

Dział ekonomiczny.

Dachówka krajowa na Zjeździe ceramików. Rozwijający się przemysł budowlany i dążenie naszej wsi do ogniotrwałej budowy, nadewszystko zaś ogniotrwałego pokrycia, wywołało wielkie zapotrzebowanie dachówki. W kraju powstał szereg dobrze uposażonych fabryk, produkujących doskonały i tani materyał, a mimo to konkurencya zakrajowa w szczególności fabryki śląskie, morawskie i wiedeńskie nadsyłają tu rocznie za kilkanaście milionów towaru wysortowanego a sprzedawanego naszym odbiorcom jako klasa pierwsza, po cenie oczywiście konkurującej z doskonałą jakością wyrobu krajowego.

Skutki tej oszukańczej manipulacyi są fatalne, po krótkim czasie kiepski materyał zakrajowy w naszym klimacie niszczeje, deszcz i śnieg dostają się do wnętrza, rozpoczyna się łatanina bez końca, a ostatecznym jej rezultatem jest zdjęcie dachówki z dachu i utrata zaufania do niej. W ślad za tem przychodzi blacha, najczęściej węgierska, nietylko więc znowu produkt obcy, ale nie przedstawiający nawet w małej części tego bezpieczeństwa, jakie daje dachówka.

Zjazd ceramików zajmie się temi sprawami bardzo skrupulatnie, zwróci się niewątpliwie do społeczeństwa jak i do władz państwowych i krajowych z prośbą o poparcie fabryk krajowych przez wykluczanie wyrobów obcych, oraz z żądaniem, by wszelkie budowle z publicznych funduszów wznoszone, kryte były tylko dachówką, a przy dostawie uwzględniano przedewszystkiem fabryki najbliżej miejsca budowy położone.

Z targowicy wiedeńskiej. Ceny bydła rogatego na targu wiedeńskim. (Komunikat galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Kraszewskiego 7)

Ceny na targu dnia 13 maja w koronach za 100 kg. żywej wagi.

Spęd ogółem 5832 sztuk, z tego wołów tucznych 4574, chudych 706 galicyjskich 467, przez organizacye 85.

Ceny: wołów tucznych 80—112, galicyjskich 88—110, buhajów 86—100, krów 70—94, bydło chude 51—70. Niesprzedanych pozostało 383.

W porównaniu ze spędem zeszłotygodniowym był spęd dnia 13 b. m. o 352 sztuk większy. Ceny w porównaniu z cenami zeszłotygodniowemi: wołów tuczonych równe, wołów galicyjskich niższe o 3 kor., buhajów równe, krów niższe o 4 kor., bydła chudego niższe o 4 kor. na 100 kg. żywej wagi.

Ceny nierogacizny we Wiedniu. (Komunikat Galic. Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Kraszewskiego 7)

Ceny na targu dn. 13 maja w koronach za 100 kg. żywej wagi.

Spęd ogółem: 18348 sztuk, z tego młodych 12968, tłustych 5380, przez organizacye nadeszło 910, z tego Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 363.

Ceny sztuk galic. wybrakowane 80—100, lekkie 101—124, ciężkie 121—134.

Spęd na targu wiedeńskim dnia 14 maja był większy niż spęd zeszłotygodniowy ogółem o 1254 sztuk, a mianowicie sztuk młodych było o 844, a sztuk tłustych więcej o 310. Ceny sztuk wybrakowanych były równe w porównaniu z cenami zeszłotygodniowemi ceny sztuk lekkich o 4 kor. wyższe, ciężkich o 4 kor. wyższe na 100 kg. żywej wagi.

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków 17 maja b. r. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 22·70 do 23·50 czerwona i żółta —·— do —·—, uszkodzona —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·— do 21·40, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień browarny —·— do —·—, na krupy 18·10 do 19·60, na paszę —·— do —·—, owies do siewu (z opłatą akcyzową) —·— do —·—, na paszę 20·— do 21·40; proso —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 17·50 do 19·20; kukurudza 18·40 20·90; groch 21·— do 32·—; fasola 25·— do 45·—; soczewica 36·— do 40·—; wyka 21·50 do 22·—; siano zwyczajne 9·— do 11·—; koniczyna pastewna 13·— do 14·—; słoma 5·50 do 6·50; rzepak zimowy 29·50 31·50; kminek krajowy 68·— do 72·—, holenderski 82·— do 85·—; koniczyna nasienna czerwona 120·— do 140·—, biała —·— do —·—; tymotka nasienna 80·— do 90·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 7·50 do 8·50; jaja kopę 3·30 do 3·80; masło za 1 kg. 2·80 do 3·30; ser —·60 do —·70; mleko zbierane za 1 l. 10— do —·14, niezbierane —·22 do —·26.

3 maja na prowincyi.

Hałcnów.

W niedzielę 12 b. m. odbył się staraniem Koła T. S. L. w Hałcnowie obchód Konstytucyi 3 maja. P. Karol Makuch naucz. TSL. z Białej wygłosił odczyt, kreśląc również życie i czyny ks. Hugona Kołłątaja, twórcy tego dzieła nieśmiertelnego Konstytucyi 3 maja. Dalsze punkty programu, jak śpiew dwugłosowy dzieci szkolnych, orkiestra miejsc. Koła TSL., deklamacye i przedstawienie sztuki lud. p. t. „Na muzyce" wypadły ku ogólnemu zadowoleniu.

Czysty dochód dla Koła TSL miejsc. wynosi ponad 120 kor. Sala była, jak zwykle przepełniona.

Cięcina pow. Żywiec.

Dzięki energii kierownika szkoły p. Kowickiego obchód Konstytucyi 3 maja wypadł wspaniale. Rankiem odegrały muzyki z Żywca i Cięciny pobudkę, a następnie uformowano pochód, w którym oprócz miejscowych Towarzystw, dziatwy szkolnej wzięli udział sokoli z Żywca z prezesem Dra Fąferką, burmistrz miasta Żywca p. Minkiński, chór sokoli z Białej. — O godz. 10 rano przy dźwiękach orkiestry udano się w pochodzie, liczącym około 2000 ludzi na nabożeństwo, które odprawił miejscowy proboszcz ks. A. Wyrobek. Podniosłe kazanie o miłości ojczyzny wypowiedział ks. prof Masny z Krakowa. Podczas nabożeństwa śpiewał przepięknie chór sokoli z Białej, który na zaproszenie bez wahania przybył, aby usłużyć sprawie narodowej.

Po nabożeństwie około 2000 rzeszy robotniczej i rolniczej ustawiło się pod gołem niebem, gdzie o znaczeniu Konstytucyi 3 maja i o szerzeniu się niemczyzny na kresach zachodnich mówili: delegat Koła TSL. w Milówce p. Feliks Koczur i prof. gimnazyum TSL. w Białej p. Matuszewski. Oba przemówienia przesiąknięte gorącą miłością ojczyzny przyjęli zgromadzenie hucznymi oklaskami. Po przemówieniach udał się pochód do lokalu „Przyjaźń", gdzie przemówił jeszcze reprezentant młodzieży robotniczej.

Wieczór w sali „Przyjaźń" odbyło się uroczyste przedstawienie, w którego program weszło: słowo wstępne, deklamacye, gra na skrzypcach i odegranie wyjątku z „Bitwy pod Racławicami". Słowo wstępne wypowiedział ze swadą sędzia z Żywca Dr Kwieciński, bardzo pięknie deklamował syn kierownika szkoły. Gra na skrzypcach p. St. Kowickiego z Krakowa zrobiła na słuchaczach wielkie wrażenie, bo przyznać trzeba, p. że Kowicki wywiązał się ze swojego zadania znakomicie. Gra amatorów pod reżyseryą p. Srebry nauczyciela z Bystrej była bardzo udatna, za co też amatorów, hucznie obdarzono oklaskami. Wogólności obchód cały wypadł imponująco, z tego też powodu należy się kierownikowi szkoły p. Kowickiemu, jak również i Gronu nauczycielskiemu za doprowadzenie tego pięknego dzieła do skutku uznanie.

Tarnopol.

Uroczyście obchodził Tarnopol rocznicę pamiętnej Konstytucyi 3 maja. Miasto przybrało charakter świąteczny, tłumy przeciągały ulicami, w tem młodzież szkolna z kokardkami, w jakimś niebywałym nastroju chwili. Pochód wyruszył z boiska Sokolego na nabożeństwo do parafialnego kościoła. Po modłach i uroczystem kazaniu, w długim korowodzie zdążali wszyscy przy muzyce miejskiej i dźwiękach naprzemian wybornej orkiestry I. gimnazyum na dziedziniec Towarzystwa szkoły ludowej. Z mownicy przemawiał między innymi, prezes T. S. L. Stanisław Szokowski, podnosząc uroczystość chwili wraz ze świętem tarnopolskiej organizacyi imienia T. Kościuszki. Poświęcenie sztandaru tego Tow., przypadło na dzień tak wiekopomny, jak Trzeci maja! Konstytucya zrównała stany, niechże i w Towarzystwie młodzieży rękodzielniczej zapanuje ta zgoda, tak nam niezbędna w pracy na kresach... Zaznaczyć należy, że podczas pochodu można było dostrzedz, że Tarnopol jest miastem polskiem, a mógłby się przeciwstawić rozpanoszonemu żywiołowi innej rasy, gdyby nie „bratnia niezgoda"... W Towarzystwie „Sokół" wieczór patryotyczny zakończył uroczystość dnia.

Kopyczyńce.

W niedzielę dnia 5 b. m. obchodzono u nas święto narodowe ku uczczeniu wiekopomnej Konstytucyi 3 Maja. Uroczystość wypadła pod każdym względem imponująco. Dlatego dużo wdzięczności należy się komitetowi urządzającemu tę uroczystość, a wybranemu z grona członków T. S. L. i Tow. gimnastycz. „Sokół", zwłaszcza zaś tym jednostkom, która najwięcej łożyły pracy, tj. niestrudzonej dyrektorce szkoły p. Wandzie Górskiej, oraz p. Janowi Sieleckiemu i Józefowi Sozańskiemu.

Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem w kościele parafialnym, gdzie samę celebrował miejscowy proboszcz X. Ferdynand Majewski, zaś podniosłe i patryotyczne kazanie, zastosowane do chwili, wygłosił katecheta X. Jan Dąbrowski.

Po nabożeństwie udali się członkowie T. S. L, Tow. gimn. „Sokół", Kółka rolniczego, Tow. Polek na kresach, młodzież szkolna, oraz licznie zebrani miejscowi i zamiejscowi właścicianie w pochodzie do sali „Sokoła", gdzie o znaczeniu Konstytucyi 3 Maja wygłosił bardzo sumiennie i wyczerpująco opracowany odczyt p. sędzia Turzański, śpiewy zaś i deklamacye wykonała młodzież szkolna pod kierownictwem p. prof. Jana Szarka.

Bezpośrednio po uroczystości odbył się „wiec obywatelski" w sprawie opaństwowienia szkół w Białej.

Przewodniczył wiecowi naczelnik sądu p. radca Witold Szulakiewicz, sprawę zaś upań

stwowienia szkół w Białej referował dyrektor prywatnego Seminaryum nauczycielskiego p. Emeryk Niżyński. Wiec, w którym uczestniczyło kilkaset osób, uchwalił żądać jak najszybszego urzeczywistnienia znanych ogółowi rezolucyi.

Listy z kraju.

Stary Sącz. (Kor. wł.) (Wiec w sprawie szkół TSL. — Z „Sokoła"). — W niedzielę dnia 5 bm. odbył się u nas łącznie z uroczystością rocznicy Konstytucyi 3 maja wiec w sprawie upaństwowienia szkół średnich w Białej. Znane z innych wieców rezolucye jednomyślnie uchwalono.

Niedawno temu odbyły się w „Sokole" wybory wydziału a następnie prezesa. Ogólne zaufanie powoływało na tę godność tutejszego burmistrza p. A. Pawlikowskiego, gdy ten jednak z powodu nadwątlonego zdrowia oświadczył, że godności tej przyjąć nie może, wybór większości padł wówczas na p. Obmińskiego, tutejszego notaryusza.

Przykra jednak uwaga nasuwa się pod pióro. Można nie godzić się na wybór p. Obmińskiego, jednak przy głosowaniu oddać było raczej kartki białe, jak to inni robili, lecz nie kpić z głosowania, wrzucając kartkę z nazwiskiem starozakonnego, który nie jest członkiem „Sokoła", lub oddając kilka głosów innemu jego współwyznawcy. Żakowski wybryk ten, nie godny „Sokoła" spotkał się ze słusznem oburzeniem.

W dniu 5 bm. Kółko amatorskie „Sokoła" odegrało M. Bałuckiego „Klub kawalerów". Publiczność przybyła bardzo licznie, wypełniając salę „Sokoła" i oklaskując staranną grę amatorów i amatorek.

Na czele męskiego personalu, doskonale zgranego z sobą wysunął się d. K. w roli Nieśmiałowskiego. W rolach kobiecych p. R. J. (Ochotnicka) i p. A. W. (Dziudziulińska) stanęły na pierwszym planie.

Def.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów p. Folis (Rusin) wygłosił przy obradach nad ustanowieniem sprawozdawców fachowych dla kwestyi emigracyjnej, mowę bardzo długą, która nosiła charakter obstrukcyjny. Zakończył on ją po dwóch godzinach przeszło postawieniem wniosku, aby we wszystkich emigracyą objętych punktach, ustanowiono sprawozdawców fachowych ruskiej narodowości.

Po przemówieniach kilku mowców dyskusyę zamknięto.

Mowca generalny „pro", p. Lasocki, wywodził, że Austryę opuszcza rocznie pół miliona ludzi. Wielka ich część ginie dla ojczyzny, albo wraca fizycznie i moralnie złamana. Oszczędności, jakie emigranci przesyłają do kraju, wynoszą w Austryi 250 milionów rocznie, podczas gdy oszczędności emigrantów włoskich, fizycznie słabszych i mniej pilnych niż nasi, wynoszą 500 milionów rocznie. Przyczyna tej różnicy tkwi w tem, że włoscy emigranci cieszą się obroną państwa, czego zupełnie brak austryackim robotnikom.

Lekceważenie sprawy wychodźtwa — podniósł poseł Lasocki — objawia się także w budżecie państwowym. Do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych wstawiono na cele ochrony emigracyi ogółem 25.000 koron do budżetu ministerstwa handlu 141.000 koron. O ochronie emigrantów wobec tak małych kwot niema mowy. Jest rzeczą bezwarunkowo konieczną, aby do naszego budżetu wstawiono przynajmniej pół miliona koron na cele wychodźtwa.

Skargi na złe obchodzenie się z wychodźcami podczas podróży poruszane były podczas ankiety. Agenci Austro-Americany w Galicyi dopuszczają się nadużyć.

Następnie mowca narzekał, że konsulaty zamało zajmują się kwestyą emigracyi oraz wystąpił przeciw stosowaniu w Niemczech ustaw wyjątkowych wobec naszych robotników.

Mowca postawił wniosek dodatkowy: Wzywa się rząd, aby zakładał lub popierał zakładanie domów emigracyjnych na stacyach i w portach w kraju i za granicą, dalej aby wszystkie sprawy emigracyjne złączył w specyalnym urzędzie, podlegającym ministrowi handlu, któremu należałoby przydać radę przyboczną rzeczoznawców.

P. Halban zaznaczył, że należy się starać o to, aby główny prąd emigracyjny skierować na Tryest, ale Austro-Americanę władze i ludność za mało protegują (?). Krytyka gospodarki austryackich konsulatów jest słuszna.

W głosowaniu przyjęto wniosek pierwszy komisyi wraz z dodatkowym wnioskiem p. Folisa w następującem brzmieniu:

Wzywa się rząd, by możliwie szybko rozporządzeniem ustanowił referentów fachowych dla spraw wychodźtwa do Stanów Zjedn. Ameryki półn. i Kanady, oraz Stanów Ameryki połudn. i tych państw Europy, do których stale kieruje się emigracya sezonowa i by o tem zdał sprawę Izbie.

Następnie przyjęto drugi wniosek komisyi, że referenci muszą zupełnie władać językami ojczystymi dotyczących emigrantów i trzeci, wzywający rząd do przedłożenia jak najrychlej projektu ustawy, regulującej kwestyę wychodźtwa.

Przyjęto też wniosek dodatkowy Biankiniego co do przedłożenia projektu ustawy w sprawie uregulowania całej kwestyi emigracyjnej, oraz przyjęto wniosek Stojana i Biankiniego w sprawie popierania i subwencyonowania duszpasterstwa w interesie emigrantów. — Wniosek Lasockiego przydzielono komisyi gospodarczej.

W dalszym ciągu przeszła Izba do pierwszego czytania prowizoryum budżetowego.

Imieniem Rusinów p. Okuniewski podnosił, że prezydent min. obiecał, iż do 29 b. m. Rusini otrzymają przyrzeczenie w sprawie uniwersytetu. — Tymczasem prezydent ministrów zachorował, a jego zastępca oświadcza, że nic o tej obietnicy nie wie. Jeżeli obietnica do 29 b. m. nie będzie wypełnioną, każdy zrozumie postępowanie Rusinów. Sprawy uniwersytecka i reformy wyborczej muszą być załatwione osobno, pierwsza w Wiedniu, druga we Lwowie. Rusini głosować będą przeciw budżetowi.

Po przemówieniach pp.: Hummera i Smerala obrady przerwano. Najbliższe posiedzenie Izby odbędzie się we wtorek 21 b. m.

Rozporządzenie cesarskie o uniwersytecie ruskim.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 18 maja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych Heinold będzie jutro w zastępstwie prezydenta ministrów przyjęty na prywatnej audyencyi przez cesarza i zda sprawę z sytuacyi parlamentarnej. Min. Heinold ma na jutrzejszej audyencyi przedstawić cesarzowi do aprobaty tekst rozporządzenia cesarskiego mocą którego rząd zostanie wezwany, aby poczynił wszystkie przygotowania do utworzenia samodzielnego uniwersytetu ruskiego.

Rozporządzenie cesarskie ukaże się jeszcze z końcem bieżącego miesiąca w urzędowym dzienniku.

O konstytucyę Alzacyi i Lotaryngii.

Burza w parlamencie Rzeszy.

(Patrz artykuł.)

Berlin. (T. B.) Kanclerz kończąc swą mowę, oświadczył, że od Alzacyi i Lotaryngii samej zależy, czy dojdzie do skonsolidowania interesów krajowych, czy też wolność i samodzielność jej zostanie zostanie ograniczoną.

Poseł Ledebur woła: Nędzna wymówka.

Kanclerz: Cesarz miał słuszność wypowiadając to ostrzeżenie. Gdyby machinacye obecne w Alzacyi i Lotaryngii wciąż miały górę, będzie obowiązkiem Rady związkowej i parlamentu oglądnąć się za środkami aby tym machinacyom kres położyć. (Oklaski na prawicy, sykania na lewicy, socyalni demokraci wołają: Tchórzostwo Niemiec).

P. Hauss, Alzatczyk, oświadcza, że wcielenie Alzacyi do Prus nie byłoby tak złem gdyż gorszem może być to, co obecnie ma miejsce w kraju.

P. Lensch (soc. dem.) podnosi, że oburzenie kanclerza jest nie na miejscu. Socyalni demokraci już wiele dobrego zrobili jeszcze w czasie, kiedy Bethman-Hollweg był w pieluchach. Tak jak mówił kanclerz państwa nie przemawia odpowiedzialny minister, lecz kozioł ofiarny rządów osobistych (Niepokój, prezydent przywołuje mowcę do porządku).

Przeciw głosom socyalnych demokratów, Polaków i Alzatczyków, przyjęto wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Zawieszenie konstytucyi w Alzacyi i Lotaryngii.

Berlin. (Tel. wł.) Rada związkowa, jak dzienniki donoszą, miała się na wczorajszem posiedzeniu zajmować sprawą zmiany konstytucyi dla Alzacyi i Lotaryngii. Postanowiono jednak, by na razie przedstawiciel rządu upomniał Sejm alzacki, by zawrócił z dotychczasowej drogi — inaczej rząd rozwiąże Sejm.

Dzienniki donoszą, że kanclerz państwa podczas posiedzenia parlamentu rozmawiał telefonicznie z cesarzem Wilhelmem, bawiącym w Hamburgu, by mu zdać szczegółowe sprawozdanie o przebiegu posiedzenia.

Kanclerz postawił jako warunek, że ministrowie dopiero wtedy powrócą do sali posiedzeń, jeśli prezydent jeszcze raz wezwie pos. Scheidemanna do porządku.

„Vorwärts" pisze, że wczorajsze ataki były tylko źle maskowaną komedyą rządu, pos. Scheidemann nie obraził narodu, — ale krytykował tylko postępowanie biurokracyi i junkrów.

Dzienniki liberalne i nrodowo-niemieckie potępiają postępowanie Scheidemanna, ale ganią także postępowanie prezydenta parlamentu.

Berlin. (Tel. wł.) „Post" organ wszechniemców atakuje ostro kancierza za to, że wczoraj w czasie ataków na osobę cesarza opuścił salę posiedzeń. Dziennik podnosi, że nigdy jeszcze żaden cesarz nie był tak opuszczony, jak obecnie ces. Wilhelm.

Dookoła wojny.

Kapitulacya komendanta Rodosu.

Rzym. (T. B.) Prezydent ministrów Giolitti złożył wczoraj w Izbie deputowanych sprawozdanie o akcyi wojskowej na wyspie Rodos, która jest najwspanialszym sukcesem broni włoskiej. Kończąc to sprawozdanie odczytał Giolitti depeszę, donoszącą, że turecki komendant wysłał w czwartek parlamentarzy, aby pertraktowali o kapitulacyę. Kapitulacya została zawartą w piątek rano w Psitos pod warunkami włoskimi. — Wszystkie wojska tureckie, znajdujące się na wyspie, zostały wzięte w niewolę, a broń i amunicya wydane Włochom. Oficerom pozostawiono szable na znak uznania ich waleczności.

Rzym. (Tel. wł.) Odczytanie w Izbie telegramu o poddaniu się załogi tureckiej na Rodosie, wywołało burzę oklasków i wielki entuzyazm. Tylko trzeźwiej myślące dzienniki podnoszą, że poddał się tylko komendant z małym oddziałem, podczas gdy reszta wojska tureckiego kryje się po górach.

Bitwa pod Psitos.

Rzym. (Tel. wł.) Prezydent ministrów Giolitti odczytał następującą depeszę w Izbie o bitwie pod Psitos:

Dzisiaj rano udało się wojskom włoskim, które ruszyły naprzód w trzech kolumnach otoczyć koło Psitos Turków i pobić ich. Jedna kolumna wyruszyła z miasta Rodos, dwie drugie zaś przy pomocy okrętów wojennych zostały wysadzone w Malonie i Calobarda. Po natarciu wojska włoskiego wojsko tureckie poszło w rozsypkę, uciekając w góry. Ma miejscu pozostały armaty, 83 zabitych, 26 rannych, 144 karabinów i 200 skrzyń z patronami. Ta zwycięska walka oczyściła wyspę w zupełności z sił tureckich.

Wstrzymanie akcyi pośredniczącej.

Berlin. (Tel. wł.) Jak z Petersburga donoszą, car zadecydował, że na razie Rosya ma wstrzymać się od dalszej akcyi pośredniczącej między Włochami a Turcyą.

Aresztowanie szpiega.

Rzym. (Tel. wł) Z Tripolisu donoszą, że w El Gharr aresztowano tureckiego szpiega, który badał roboty fortyfikacyjne Włochów.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 18 maja.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny.

Petersburg. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Dumy referent Matiunin przedstawił projekt chełmski w ostatecznej formie, tak, jak go zredagowała komisya redakcyjna. Tytuł projektu mówi o „zorganizowaniu gubernii chełmskiej i wyłączenie jej z pod zarządu jenerał-gubernatora warszawskiego".

Przeciwko tej formie redakcyjnej projektu nikt uwag nie czynił. W ten sposób projekt chełmski, ostatecznie uchwalony, przesłany będzie w tych dniach do Rady państwa.

Proces Ronikiera.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj zapadł o g. pół do 4 popołudniu wyrok w procesie, który tak olbrzymią budził sensacyę.

Hr. Bogdan Ronikier skazany został na półtora roku rot aresztanckich z pozbawieniem wszystkich szczególnych praw i przywilejów, Zawadzki na 1 rok rot aresztanckich.

Ronikier po złożeniu kaucyi w kwocie 3000 rubli został wypuszczony z więzienia na wolną stopę. Zawadzki został również wypuszczony na wolną stopę po złożeniu 2000 rubli kaucyi.

Izba sądowa uznała Ronikiera za winnego zadania ran ciężkich — których skutkiem była śmierć — w uniesieniu i rozdrażnieniu.

Ronikier na mocy tego wyroku traci tytuł hrabiowski i szlachectwo.

Justhowcy pozostają w opozycyi.

Budapeszt. (T. B.) Jak dzienniki donoszą, wczorajsza konferencya partyi Justha wykazała liczne różnice zdań. Wkońcu jednak zapadła formalna uchwała, aby prowadzić walkę przeciw ustawie wojskowej dotychczasową bronią.

Pogłoska o zamachu na cara.

Petersburg (Tel. wł.) Z Moskwy nadeszła wiadomość, że wykryto tam przygotowany zamach na cara, który miano wykonać w czasie odsłonięcia pomnika Aleksandra III. Wiele osób aresztowano.

Odwiedziny królów bałkańskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Fremdenblatt" donosi ze sfer urzędowych, że król bułgarski Ferdynand przybędzie tu z królową Eleonorą i następcą tronu ks. Borysem w dniu 1 czerwca na dwudniowy pobyt.

Dnia zaś 8 czerwca przybędzie do Wiednia król Mikołaj czarnogórski. Towarzyszyć mu będą: szef sztabu generalnego Martinovicz, minister spraw zagranicznych Gregoricz, b. prez. min. Miuskovicz i kapitan Vrbica.

Polityczne podróże.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Ztg am Mittag" otrzymał informacye z Londynu, że 29 b. m. premier angielski i minister marynarki uda się na Maltę, gdzie spotka się z lordem Kitschenerem, narada dotyczyć będzie wzmocnienia załogi w Egipcie i wzmocnienia posiadłości angielskich na morzu śródziemnem.

O wydanie posłów.

Berlin. (Tel. wł.) Do kancelaryi sejmowej nadeszło pismo o wydanie posłów Borcharda i Leinerta sądowi.

Odwołanie ambasadorów.

Paryż. (Tel. wł.) Jak donosi „Echo de Paris", na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów oświadczył prezes gabinetu, Poincare, że ambasador francuski w Petersburgu, Louis, będzie odwołany na żądanie rządu rosyjskiego, ponieważ zapatrywania jego są sprzeczne z akcyą pokojową mocarstw w sprawie wojny włosko-tureckiej.

Uchodzi tu za rzecz pewną, że także będzie odwołanym ambasador rosyjski w Paryżu, Izwolskij, który swemi intrygami przyczynił się do tego, iż zażądano w Petersburgu odwołania dotychczasowego przedstawiciela Republiki francuskiej.

Nowy ruch rojalistyczny.

Berlin. (Tel. wł.) Nadeszły tu informacye z Lizbony, że b. król Manuel w Ponte Vedra konferował z przywódcami rojalistycznymi. Oczekiwać należy, że w najbliższym czasie rozpoczną oni nową akcyę.

Ukaranie anarchistów.

Londyn. (Tel. wł.) Do Los Angelos w Kalifornii przybyła znana anarchistka, Emma Goldmanówna, w towarzystwie anarchisty Dra Reitmana. Anarchistka chciała przemawiać na jakiemś zgromadzeniu. Publiczność jednak ściągnęła ją z trybuny, wywlokła za miasto i wyrzuciła. Gorszy los spotkał Reitmana. Wyprowadzono go za miasto, wybatożono, poczem zmuszono, że klęcząc, całował sztandar państwowy i złożył przysięgę, iż nigdy do Los Angelos nie przybędzie. Wreszcie przybito mu piętno na ramieniu i puszczono.

Nieszczególne świadectwo.

Paryż. (Tel. wł.) Według dzienników tryumf policyi przy zdobyciu domu apaszów nie był tak świetny. Jak się pokazało oddano 6000 strzałów. Faktem jest, że Garnier popełnił zamach samobójczy przed wtargnięciem policyi. Również ładunki wybuchowe bardzo źle eksplodowały. Żołnierze policyjni zostali kilkakrotnie ranieni przez żołnierzy, dwóch nawet jest ciężko rannych.

Budapeszt. (T. B) Ze strony miarodajnej donosi Węg. biuro kor., że wiadomość, jakoby przeciw rosyjskiemu mnichowi Aleksejewowi z powodu jego działalności misyjnej wdrożono proces i jakoby 300 chłopów ruskich przeszło na prawosławie, jest nieprawdziwą.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 18 maja 1912 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w koronach)	Żądają (w koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	254 —	255 —
Marki niemieckie	117 25	118 —
Franki papierowe	95 25	95 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Dolary amerykańskie	493 —	497 —
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	97 75	98 25
4% „ „ „ „	91 25	91 75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	98 25	98 75
4% Listy zastawne Banku kraj.	92 —	93 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	97 —	98 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 50	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	90 —	90 75
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	90 —	91 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	92 —	93 —
4% Pożyczka miasta Krakowa	87 —	88 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	98 —	98 50
4% Obligacye kolejowe	87 25	87 75
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	700 —	705 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	425 —	430 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	540 —	545 —
Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	91 50	92 —
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	91 50	92 —
4% renta koronowa austryacka	89 —	89 50
4% renta koronowa węgierska	88 75	89 25
4% renta austryacka w złocie	113 50	114 —
4% renta węgierska w złocie	109 —	109 50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

DODATEK LITERACKO-SPOŁECZNY.

Kierunek chrześcijańsko-społeczny w polityce ekonomicznej.

Przedmiot nauki ekonomii społecznej obejmuje pewną ściśle ograniczoną sferę działalności ludzkiej. Ponieważ całość tej działalności i pracy, która tworzy kulturę narodów podlega wpływom ogólnego poglądu na świat, cele, istotę i zadanie człowieka, więc i kierunek chrześcijański w polityce ekonomicznej łączy swój program z zasadami Ewangelii, t. j. ideałami, jakie według niego powinny przyświecać całej ludzkości w dążeniu do rozwoju i postępu kultury i cywilizacyi. Nie należy przez to rozumieć, jakoby w Ewangelii były wyraźne zasady, odnoszące się do uporządkowania stosunków ludzkich przez państwo. Prawda, że z niektórych prawd objawionych (dekalogu) można logicznie rozumując wysnuć wnioski, odnoszące się do ukształtowania społecznych i gospodarczych warunków życia, jednak sama organizacya tego życia pozostawiona jest rozwadze i wolności człowieka.

Jak dalece wolności osobistej pozostawiona była przez Kościół cała dziedzina gospodarczej działalności ludzkiej, dowodzi fakt, że Kościół dopiero w ostatnich latach, kiedy istniejący ustrój społeczny rezultatem swej polityki gwałcił najelementarniejsze zasady wiary Chrystusowej, wystąpił, by łagodzić i naprawiać stosunki społeczne.

To nam objaśnia stanowisko socyologów chrześcijańskich w stosunku do obecnego ustroju społecznego, — stanowisko krytyczne. Podstawą do krytyki obecnych stosunków, stała się dla ekonomistów chrześcijańskich rozbieżność między poglądem na świat, życie i postęp w duchu Chrystusowym, a panującym kierunkiem, w jakim się kształtowało życie społeczne.

Chcąc dać istotę samej nauki, przedstawimy główne zasady, według których stwierdzono, że życie społeczne i gospodarcze nie tą kroczy drogą, co powinno.

A zasady te są potrójne: 1) Co do istoty świata; 2) Co do istoty człowieka; 3) Co do istoty życia społecznego;

1. Chrześcijańscy socyologowie uznają istnienie Boga, prawdy wiecznej i niezmiennej, nie identycznej ze światem, ale Twórcę wszechrzeczy a temsamem człowieka. Co za tem idzie, uznają istnienie praw przyrodzonych, niezmiennych, tworzących podstawę pozytywnego prawa Bożego, które Bóg objawił i potwierdził. To prawo stoi ponad rozporządzeniami i ustawami państwa i istniało przed wszystkiemi prawami ludzkiemi.

2. Człowiek, co do swej istoty, składa się z ciała śmiertelnego i duszy nieśmiertelnej. W istnieniu duszy przebija się ciągłość jego uczynków i postępków, które powinien normować nietylko ze względu na interesa doczesne, ale mając zawsze na uwadze życie swe przyszłe. Przez to nie należy zupełnie rozumieć, że powinno się ignorować lub odrzucać istnienie spraw i warunków doczesnych, a więc i gospodarczych. Przeciwnie, ponieważ zewnętrzne dobra doczesne są dane człowiekowi ku możliwemu udogodnieniu i rozwojowi warunków życia, jest on więc gospodarzem otaczającego go świata, a jako taki, powinien być gospodarzem dobrym i umiejętnym, gdyż marnotrawstwo lub złe użycie tych bogactw byłoby przeciwne prawu naturalnemu.

Z wiary w istnienie duszy i życia pozagrobowego wypływa konsekwentnie normowanie swych postępków według praw naturalnych przyrodzonych, wypływających z logicznego rozumowania, a potwierdzonych przez pozytywne objawienie. Prawa te przyrodzone są podstawą i regulatorem czynów człowieka.

Człowiek powinien nietylko być posłusznym prawom naturalnym, ale również ma obowiązek z nich korzystać. Leon XIII w Encyklice „Rerum Novarum“ wylicza następujące prawa, których pogwałcenie jest przeciwne nauce Chrystusa:

1) Zachowanie życia jest powinnością i nie można jej uchylić bez popełnienia występku;

2) Z tej powinności wyłania się prawo do skutecznego poszukiwania środków, podtrzymujących życie, a takim środkiem dla większości ludzi jest płaca uzyskana za pracę;

3) Prawo stanowienia o sobie w tem, co się tyczy dążenia do celu ostatecznego i wyboru środków ku temu;

4) Prawo własności osobistej;

5) Prawo rodziców do dobrego wychowania dzieci i prawo dzieci do dobroczynnego wpływu życia rodzinnego.

Z tych praw podstawowych rozwija się cały szereg wniosków i konsekwencyi, szczególnie w dziedzinie stosunków wychowawczych, wynagrodzenia i zarobkowania, różnych instytucyi społecznej użyteczności itd.

Prawa przyrodzone sięgają tak daleko, jak sięgają cele ludzkości, które pozostają zawsze tymi samymi i są uzasadnione przez samą naturę. Nakazują one albo zakazują tylko wtedy, gdy z tych celów ludzkości wynikają moralne obowiązki. „Jeżeli jakakolwiek czynność człowieka przeszkadza innemu w spełnieniu jego moralnego obowiązku, wówczas należy ją ze względów moralnych nietylko potępić, ale niedopuścić jej w imieniu prawa przyrodzonego“.

3. Wychodząc z złożenia, że dane ludziom od Stwórcy bogactwa, nad którem panują, lub któremi rozporządzają, muszą być w najlepszy sposób zużytkowane — dalej — że te bogactwa nie obejmują wyłącznie dóbr świata zewnętrznego, ale również wszystkie zdolności i przymioty naszej duszy, dochodzimy do wniosku, że powinna i musi istnieć taka organizacya społeczna i gospodarcza, którąby pozwoliła na najdoskonalsze przewartościowanie tych dóbr otrzymanych, a któraby jednocześnie nie wchodziła w kolizyę z prawami przyrodzonemi. Chrześcijańscy socyologowie widzą rozwój i prawdziwą kulturę w postępie i doskonaleniu nietylko naszego życia technicznego, ale w opanowaniu, a przynajmniej złagodzeniu złych instynktów ludzkich i w rozwoju dobrych skłonności i cnót duszy naszej. Doskonała więc organizacya będzie nie ta, która wzbogaca dobra materyalne kosztem dóbr duchowych i negacya praw przyrodzonych, a jedynie taka, w której najwyższy postęp techniczny idzie w parze z rozwojem i kształceniem ducha w imię tych ideałów, jakie cel całej ludzkości nakreśla.

Reasumując to, cośmy powyżej powiedzieli, widzimy, że kierunek chrześcijański, w przeciwieństwie do szkoły liberalnej, twierdzi, że:

1) Na działalność ludzką wpływają, lub, żeby lepiej się wyrazić, powinny wpływać niewzruszone moralne prawa przyrodzone;

2) Nie można rozpatrywać jednostki ludzkiej abstrakcyjnie, t. j. izolując jej stronę duchową od sfery jej interesów doczesnych, jak to czyni szkoła liberalna;

3) Wytknięty jasno cel całej ludzkości odbić się powinien przedewszystkiem na jej organizacyi społecznej, t. j.: powinna ona być w swym założeniu zdolną do osiągnięcia ideału wszechstronnego rozwoju tu na ziemi.

Na zasadzie takiej myśli przewodniej socyologowie i ekonomiści chrześcijańscy budują swój ustrój społeczny.

Dr F. Hilchen.

Do Najświętszej Panny Maryi
Litania

Księdzu Alexandrowi Jełowickiemu
Zakonu Zmartwychwstania w upominku wdzięczności

Cypryan Norwid
1852 w kwietniu.

Duch ginie w Tobie, ja nie mocen stoję,
Lecz jako szata bliska zewleczenia
Podnoszę z siebie co wcale nie moje,
I zawiązuję u Twego promienia
I spadające czuję na kolana
To ciało, dusza im bliżej u Pana...

Aż zewleczone na dół, na dół gnie się,
A duch gołębiem wystrzela do góry.
Anioł go potem, mój Stróż-Anioł niesie
Przezroczystemi obejmując póry —
Anioł mój dobry, co zawsze jest ze mną,
Choć mu godzina każda nieprzyjemną,
Choć, jak nieczuły mąż cnotliwą żonę,
Męczą go moje cielesne narowy:
Anioł milczący i patrzący w stronę,
Kiedy mię zamęt porywa światowy,
Anioł, co znika nawet przed spojrzeniem,
Żeby mi wolność zostawić żywota,
I żebym jego nie truł się cierpieniem...,

O! mój przyjaciel, brat, o moja złota
Siostrzyczka — drużka moja bezimienna,
Duch, co każdemu dany współ-żywotnie
Przez dobroć Maryi, jak łaska codzienna,
Żeby tu całkiem nie było samotnie...

Bo Ojciec dawa chleb, a Matka bierze
Z orszaku swego którego Anioła
I tym Aniołem najzazdrośniej strzeże,
Aż do górnego wprowadzi kościoła...

Więc—z tym Aniołem, ponad szatą ciała,
Co na kolana zgięła się i padła,
Ja, duch, stanąłem jak fontanna biała,
Odrywająca się z swego zwierciadła —
I nucę: Kyrie Elejson i Chryste
Elejson... niby kropla przezroczyste...

. . . .

Chryste usłysz nas, głos daj, który może
Przeniknąć skoro i stanąć u celu,
Chryste wysłuchaj—Ojcze z Nieba Boże,
Zmiłuj się—Synu nasz Odkupicielu,
Zmiłuj się— Duchu Święty—Trójco cała,
Zmiłuj się, zmiłuj.. Chwała, chwała, chwała...

O! jakże życia-niemowlęctwo długie,
Gdzie udział Matki zerwany;
O! czemże uczuć-niemowlęctwo drugie
Bez dobrej rady siostrzanej...
Czem przepaść czasu bez Epoki działu,
Myśl, skończonemu niedostępna ciału,
Zegar bez godzin, co do serca biją,
Jakoby nucąc: nie jesteście sami...
Czem ja bez nie—ja?.. o Święta Maryo,
Módl się za nami...

On, który jeden jest—taki szeroki,
Taki bezdenny na około człeka,
Taki straszliwy i tak wszystkooki,
Że gdyby lekka przynajmniej powieka
Tę przesłoniła nam światłość-przepaść,
Byłoby łacniej stać, podobniej niepaść,
Serdeczniej westchnąć, prosić mniej stra-
[szliwie:
Więc—aż rozrzewnił się Miłością wielką
I pośrednictwa cud między cudami
Stał się—o Święta Boża Rodzicielko,
Módl się za nami...

Jako więc lilii panieństwo strzeliste
Podziwia potem Syn i błogosławi,
Że takie proste i ładne, i czyste —
Tak pierwej Ojciec Swym Aniołom jawi
Błogosławieństwo panience ubogiej
I proroczemi nawiane skrzydłami
Uiszcza ziarno, aż czasów odłogi
Westchnęły kwiatem... Panno nad Pannami,
Módl się za nami...

Z królewskiem prawem, bez miejsca w
[Ojczyźnie,
Syn Boży między zwierzęty się rodzi,
O! jakże rola uprawiona żyźnie
Pokorą... przeszłość właśnie z pola schodzi
I już obejma się popisem świata.
Jak gdy ma umrzeć Matrona bogata,
Co, licząc wszystkie swoje niewolniki,
Gdzie skarb, tam serce obumarłe chowa,
Najuroczyściej niepomna praktyki,
Niepomna Boga, co tuż za wrotami
Nie obrachowan!... Matko Chrystusowa,
Módl się za nami...

A przeszłość jadem upita grzechowym
A przyszłość pusta, a pomiędzy niemi
Rozpacz by chyba przegonem jałowym
Jako Lewiatan obwiła kłęb ziemi.
I coby było? myśl się sama trwoży!..
Jak bez objawu, głucha noc bezsnami
Śmierci pustkowie... Matko Łaski Bożej,
Módl się za nami...

Ale zbawiło czyste jedno łono,
Gdy Macierzyństwem objęło treść Bożą,
I owo ołtarz w jedności z zasłoną,
Z którego na świat łaski się rozmnożą,
Z którego nowy powstanie zadatek
Na jutro, wczora i na dziś, co mami!...
Na całą wieczność... O! Najczystsza z Matek,
Módl się za nami...

Cóż wdzięczniejszego jako wdzięczność Matki,
Nadobniejszego co od panieneczki,
Wyrumienionej ledwo jako kwiatki
Z dzieciństwa — alić w łono kolebeczki
Zazierającej z szczególnem zdziwieniem,
Czy prawda, że się Prawda urodziła
I że Stworzyciel stawa się stworzeniem?...
Cóż wdzięczniejszego? albo jaka siła
Szczycić się może tem wynalezieniem,
Albo gdzie Miłość czystsza i wznioślejsza
Między wszystkiemi wszechserc miłościami,
Prócz tej Miłości?... Matko Najśliczniejsza,
Módl się nami...

On tylko, jako Sam nieuczyniony,
Bez niewdzięczności kończy i zaczyna —
On tylko, jako sam niezaćmiony
Czasowi — Tylko On, prawa nowina...
Gdy człowieczeństwa zeszedł ciemną drogą,
Jak do owczarni pasterz, a nie złodziej;
Natura Jego nie witała z trwogą,
Kto wchodzi, wiedząc, iże mocen wchodzi:
W pokorze jeno pierwej się zrównała
Tak, że zniknęła osobistość ciała..!
Więc Tobie, Matko, przyszło wydać Pana,
Tobie świętemi nieńczyć ramionami
I Tobie pogrześć... O! Niepokalana,
Módl się za nami.

A która dziwnie od rzeczy początku
Już w zamyśleniu Jehowy poczęta,
Jak Miłosierdzia zaród w samym wątku,
Jak wielki okres, jak tęcza wygięta
Przez całoprzestrzeń.. która, potem znowu
Jako naczynie-łaski jaśniejąca,
I teraz, waszego przyczyna odnowu,
Ilekroć w siebie się zapatrzym sami —
Wciąż wyglądana na sierpie miesiąca
Ku zagładzeniu pierworodnej zmazy —
Przedziwna Matko, przedziwna trzy razy,
Módl się za nami.

Modlitwom bliska przez swą osobistość
Niewieścią — bliska pobłażaniem prawie
Przez Macierzyństwo i bliska przez czystość
Wszelkiej tęsknocie ludzkiej, wszelkiej spra-
[wie
Udatna — niby dobra białogłowa,
Z góry, a jednak patrzająca łzawie,
Można — a jednak w prostocie zupełnej,
Przędząca wiele z barankowej wełny,
I bardzo cicha, a przeto niemniejsza,
Współpracująca wszystkiemi cnotami,
Kończąca wszystko... Matko najmilejsza,
Módl się za nami...

Która odeszłaś od własnego Syna,
Kiedy już sprawę Ojcową zaczyna,
I chociaż Matką Ciebie nie nazywa,
Odeszłaś czuła i niemniej szczęśliwa!...
Lub — kiedy kończąc Syn Twój zdejmie
[ciało,
I mówi Tobie (jak Bogu przystało):
„Niewiasto!..“ O Ty najwybrańsza z wiela,
Błogosławiona między niewiastami
Matko, a widzę, Matko Stworzyciela,
Módl się za nami...

Więc Ty, pod krzyża stojąca boleścią
Między klątwami rzeszy krwią plugawej,
Z ofiarą w sercu wszechmocnie niewieścią,
Najogromniejszej Połowico sprawy:
Podejmująca wzrokiem czoło Syna,
Gdy się ku gąbce zatrutej nagina —
Lub, przełamawszy moc nieprzyjaciela,
Spowiada w górę testament ustami,
Matko, a widzę, że Odkupiciela,
Módl się za nami...

Która ból każdy czułaś tem okropniej,
Że bez ucieczki krwią, ból suchy, cichy,
Opodal krzyża skrzypiącego stopni —
Ból, co powiązan, jak kwiatów kielichy,
Z gasnącem słońcem, promieńmi krwawemi
Brał Cię i prawie że podnosił z ziemi.
Jakbyś już wnętrznej męki potęgami
Stanęła wyżej śmierci — nad cielesna!
Pół-boska!... Matko o! Matko Bolesna,
Módl się za nami...

W istocie Swojej od pierwszego tchnienia
Z udziałem Łaski najzupełniej zgodna,
Jako latorośl że złotem promienia
Uprzędzająca się swemi włóknami;
Panno Chwalebna, Wierna i Czcigodna,
Módl się za nami...

Od rana prawdy stawszy się kołyską,
Gdy, męką Syna nad śmierć wyniesiona,
Wężowi głowę tu potarłaś śliską,
Współ-wszechmoc bierzem tam w niebo nie-
[siona,
I wciąż rozrzewniasz się nad planetami...
Można, Łaskawa i Błogosławiona,
Módl się za nami...

Przyczyno źródła czynów Objawienia
I odpoczynku Samej Wszechmocności,
Ty, co istocie niemającej cienia
Zwierciadłem stałaś się — Sprawiedliwości
I opromieniasz ją swemi gwiazdami,
Módl się za nami...

Z dokonań wszystkich najpełniejsze Twoje
Owo istotnej Prawdy cało-lico,
Z którego jasne wciąż pryskają zdroje,
Odradzające wszech-żywot wiosnami —
Wiosnami-cudu: Mądrości Stolico!
Módl się za nami..

Temu, co w sobie się rozpaczą dwoi,
Rozdziera końca nie mającą winą:
Krzyż jako jedno ukojenie stoi
I woła — „równaj co z temi gwoździami...“
O! Ty więc pewnej Radości Przyczyno,
Módl się za nami...

Zrazu w pokorze ścieląca się sobą
Pod zawołaniem z góry niewymownem,
Ty — co nieledwie zniknęłaś osobą,
Ale Naczyniem stałaś się Duchownem,
Gdy nam z naszemi ciasno próżnościami,
Módl się za nami...

Więc Ty — co żywą nosząc tajemnicę,
Ani już mogłaś się zaprzątać sobą,
Lecz jak kościoły nasze i kaplice
Na nowo własną niknęłaś osobą
We spodziewaniach o przyszłej godzinie
Czasu — co nie był — choć był nad cza-
[sami,
O! Ty — zaprawdę Poważne Naczynie,
Módl się za nami...

Duch każdy w Twoje prorokował łono
Niby że chórem, co przez wieki płynie
W gwiazdami litą kopułę przestroną,
Rozścielającą się nad wszech-ludami —
O! Nabożeństwa Dziwnego Naczynie,
Módl się za nami...

Tchnień najwonniejszych, najczystszych za-
[pałów
Tobie się stała całość jednosłowna;
I pąk i górny kwiat wszechideałów,
Promieniejący jasnemi zorzami
W koronie ciernii: O Różo Duchowna,
Módl się za nami...

Z najczystszej kości przez rody królewskie
Wybudowana w strop jak Babel nowa,
Żeby sojusze powrócić niebieskie
I zespołecznić padół z otchłaniami;
O! wieżo biała — Wieżo Dawidowa,
Módl się za nami...

Więc, Domie Złoty, więc, Arko Przymierza,
Niebieska Bramo, od której zawiasów
Czuwającego odjął Pan żołnierza
I wrócił dawnych uczestnictwo czasów;
Jako z pierwszymi bliski rodzicami...
Módl się za nami...

Pomiędzy nocy pierzchającym cieniem
A różowymi jutrzni przebłyskami;
Między literą prawa a sumieniem
Między Zakonu snem a Objawieniem
Zaranna Gwiazdo, o! módl się za nami..

Stąd i cudowne Chorych Uzdrowienie,
Ucieczko Grzesznych, bo winią się sami —
Stąd Utrapionym zlane Pocieszenie'
Przez nowy zakon czynów miłosiernych,
Stąd najdzielniejsze Wspomożenie Wiernych,
Módl się za nami...

Że Ten, co zstąpił do... podnóża
I z koron wybrał koronę cierniową,
W Tobie jednego miał Anioła Stróża,
Choć mógł zasłonić się ich tysiącami;
O! Przeanielska Aniołów Królowo,
Módl się za nami...

Więc w Patryarchów jaśniejąca kole,
Przyświecająca Proroków chórowi
I z Apostoły przy tym samym stole
Siedząca, gdzie się dziwili Mistrzowi —
— Więc współwydana na poszturch oprawców
Krwią spluskanemi trzciny i łokciami;
O! Męczenników Pani i Wyznawców,
Módl się za nami..

— Od lilii polnej do tych ze skrzydłami
Białemi w niebie jaśniejących gości;
Królowo wszelkiej tworów dziewiczości,
Módl się za nami..

— Od Patryarchów aż do Niewinności,
Co dziś z kolebek modli się rączkami;
Królowo Wszystkich Świętych i Świętości,
Módl się za nami...

— Kraju, co jako Syna Twego szata,
Porozrywany na wiatrach ulata,
Ludu, co rodzi się z łez wyczerpnięciem —
Co rozpoczyna mękę niemowlęciem
A kona wieki i skonać nie może:
„Czemuś opuścił mnie (wołając) Boże!“
Ludu, — co świata rozrządzał połową
I niema grobu ze swymi orłami...
O! Matko dobra Ty, Polska Królowo,
Módl się za nami...

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Przepuść nam, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Wysłuchaj nas, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Zmiłuj się nad nami, Panie.
Chryste—usłysz nas, Chryste—wysłuchaj nas,
Kyrie—elejson
Chryste—elejson
Kyrie—elejson.
Amen.

Kronika literacko-artystyczna.

Dzieje Filomatów w zarysie. Opracowała na podstawie dokumentów Archiwum Filomatów S. Pietraszkiewiczówna. Kraków 1912 r.

Filomaci — to nazwa, która dla gruntownej wykształconych jednostek naszego społeczeństwa łączy się mniej lub więcej pojęciowo z nazwą Filaretów i Promienistych, a dla ogółu (wykształconego) przypomina tylko Mickiewicza i jego lata uniwersyteckie.

Nazwy te jednak (i wiele innych, nie znanych dotąd nawet badaczom historyi literatury) różnią się i czasem powstania i — co ważniejsze — treścią i znaczeniem, jakie miały w życiu młodzieży uniwersytetu wileńskiego od 1817—1823 r.

Historya związku młodzieży w tych sześciu latach wykazuje ogrom pracy cichej, ukrytej, a celowej; wykazuje górny, szeroki lot umysłów surowo i trzeźwo patrzących w życie jednostki i społeczeństwa; wykazuje moc hartowną i zapał trwały, a stwierdza, że w takiem środowisku mogła i musiała powstać „Oda do młodości“, która mierzy siły na zamiary, a nie zamiar według sił.

Dzieje tych związków mało znane. Historycy literatury ze smutkiem wspominali o zniszczeniu archiwum Filomatów, ale Ignacy Domejko pisał już w liście z Chile: „Co zaś do papierów filomackich, toby ich i pod torturą nie wydał pan Onufry“ (Pietraszkiewicz). Zdołał on rzeczywiście ukryć je podczas procesu Filaretów, a powróciwszy z 30-letniego zesłania na Syberyi, sprowadził je z ukrycia. Po jego śmierci (r. 1863) spuścizna filomacka, ukrywana troskliwie w rodzinie przeszła do rąk Dra med. Jana Pietraszkiewicza, synowca Filomaty.

Archiwum, przedstawiające istny chaos luźnych kartek porządkował metodą „naukową przez szereg lat; obejmuje ono 1.200 listów i 800 arkuszy pism filareckich (w rękopismach).

Po śmierci Dra J. Pietraszkiewicza (1908 r.) złożyła rodzina te cenne pamiątki na ręce prof. Kallembacha (już w r. 1906 badał prof. K. Archiwum) dla doręczenia Akademii Umiejętności w Krakowie, która ogłosi je drukiem.

Na podstawie tego właśnie Archiwum opracowała p. Pietraszkiewiczówna (córka ś. p. Dra J. P. „Dzieje Filomatów)“. Książka to zaciekawiająca do najdrobniejszych szczegółów i wielce pożyteczna. Uzupełnia nie tylko wiadomości o związkach młodzieży uniwersytetu wileńskiego, ale także wyjaśnia wiele. Zwięźle a jasno przedstawia zawiązanie Filomatów i rozrost organizacyi, która miała objąć nie tylko młodzież, ale cały naród.

Zasadą pierwotną Filomatów jest wspólna nauka i postęp moralny (Ojczyzna, nauka, cnota), ale już w r. 1818 obejmują ustawy Towarzystwa pracę oświatową na razie wśród młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej w Wilnie. W tym celu zawiązuje się Klub Przyjaciół. Praca przynosi owoce: kilkadziesiąt rozpraw naukowych i utworów literackich różnej wartości, ale cel dalszej pracy streszczają pytania: Jak ująć w ręce swe kierunek nad ogółem młodzieży, jak zwrócić naród ku pracy ekonomicznej i oświatowej, jak ratować Ojczyznę i wzbudzić miłość ku niej w sercach wszystkich jej dzieci?

Następne lata rozwiązują pytania. Filomaci tworzą trzy nowe związki: Naturalistów krajowych, Naukowy i Promienistych (Teorya promionków Zana: „promionek“-siła, prowadząca ku dobremu, „promienistość“ — poznanie i ukochanie dobra, „promieniści“ — wyznawcy promienistości; promieniści był to jedyny jawny związek, dostępny dla wszystkich). Dwa ostatnie związki (naukowy i promieniści) przekształcają się w związek Filaretów najliczniejszy, a zarazem najniższy stopień Filomatów, drugim jest Klub Przyjaciół, trzecim Filomaci, a czwarty Urząd Filomatów. Tak zorganizowane Koła pracują intenzywnie, skutki widoczne, znaczenie wśród młodzieży wielkie. („Związki idą jak zegarki“ — donosi Malewski Mickiewiczowi). W r. 1823 związki łączą się pod nazwą Filadelfistów i rozszerzają na cały kraj. Liczne stopnie i komitety obejmują: ziemian, duchownych, uczniów, studentów, rzemieślników, lud roboczy, wogóle wszystkie warstwy społeczne. Ideą przewodnią pracy: miłość Ojczyzny, celem: przekształcenie wszystkich współziomków, bez względu na ich stan, w obywateli zacnych, rozumnych, przywiązanych do ziemi, mowy ojców, zdolnych dźwignąć Ojczyznę i nią rządzić, unikając błędów, które Rzeczpospolitą w grób strąciły.

Praca wzmaga się, liczne ziarna posiewu rozrastają się w plony, sieć związków zaczęła pokrywać kraj cały — niestety! Moskiewska łapa stargała wszystko, zniszczyła: cisi pracownicy-siewcy ziarn przyszłości zapełnili lochy więzienne, a później powiozły ich kibitki na Sybir, lub poprowadził w świat kij tułacza, a tym, którzy zostali w kraju, zakreślił granice i ograniczył pole pracy knut. Nowosilcow otrzymuje kuratoryę i 50.000 rs. nagrody, rektorem uniwersytetu zostaje Pelikan, wybitniejsi profesorzy ustępują z katedry.

Praca Filomatów — kończy autorka „Dziejów“ — jest jedną z pereł błyszczących w koronie naszej nieśmiertelności, sprawa towarzystw wileńskich, to okres przełomowy nie tylko uniwersytetu, lecz całego szkolnictwa i oświaty na Litwie, to granica między rozwojem, a początkiem upadku, a organizacya tych związków — dodać należy — to wzór niedościgły dla dzisiejszych towarzystw młodzieży, wzór, który oczekuje na następnych przywódców-organizatorów.

Książka p. Pietraszkiewiczówny, kreślona jasno, a z gorącem umiłowaniem przedmiotu może obudzi pytanie w umysłach dzisiejszych przywódców młodzieży. Czem są wobec tamtych? Niczem, maryonetkami w rękach partyj lub warchołami. *J. Migo.*

Porębski & Zimler

polecają w wielkim :: wyborze :: i po najniższych :: cenach ::

Kraków, Rynek 3. Kraków, Rynek 3.

Koronki tiulowe, i niciane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i wełniane. **Frędzle i Kwasty** pozłacane, szychowe i jedwabne. **Galony** złote, pozłacane. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap **Stuły i sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe, odpasowane i gotowe.

Wyrób krakowski!

Doskonałe pokrycie dachów.
Lekkie, piękne, nie wymaga nigdy reperacyi.
Najwyższy stopień ogniotrwałości.

ASBIT

łupek asbestowy

odporny na wiatry i zmiany powietrza.

205 80 2

Fabryka łupku asbestowego „Asbit" Spółka z ogr. por.
KRAKOW
Fabryka: ul. Starowiślna 89.
Biuro centr. Dietlowska 103.

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

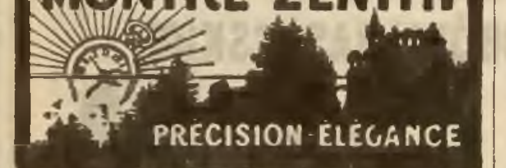
Ambra creme Dra Christoffa

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększania cery. — Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60 odpowiednie mydło 70 hal.

Składy we wszystkich aptekach i drogueryach

GŁOWNE SKŁADY W KRAKOWIE:
M. Masłowski apt. H. Bartmański i Sp. apt. M. Reder, aptek, ul. Karmelicka l. 23.

MONTRE ZENITH



Znakomite zegarki
-ZENITH-
odznaczone najwyższą nagrodą w Paryżu — poleca w wielkim wyborze w złocie, srebrze i metalu.
DOWGIAŁŁO zegarmistrz.
w Krakowie, Floryańska 19.

Utwory muzyczne

do tańca z najnowszych operetek, wyciąg, fortepianowe. Nowe edycye nut od 40 hal. począwszy na fortepian lub skrzypce. Żurnale i wzory do kostyumów maskowych Biblioteki dla teatrów amatorskich. Monologi kuplety, i pieśni rozmaitej treści w obfitym wyborze. Podręczniki dla aranżerów

poleca

Księgarnia polska w Krakowie
35 Floryańska 35
Tamże ekspedycya czasop. tak kraj. jak i zagr.

Stanisław WEISS
Właśc. szkoły tańców w Białej
jako człon. I Związku tancmistrz. w Wiedniu zaszczycony
Dyplomem przez **dwór Arcyksięcia** w Żywcu, oraz przez Kasyno wojsk. i pierwszrz. pensyonaty w Krakowie
oznajmia uprzejmie
że udziela lekcyi w domach prywatnych wyjeżdżając na żądanie do **każdej miejscowości.**
82 40 6

Niezawodna pasta

nawet na zastarzałe nagniotki w Aptece **Eustachego Sokalskiego w Kętach.**
Słoik 60 hal. Opłata pocztowa 45 hal. Zaliczka 20 hal więcej. 13422 6

Aparat do wylęgania

K. 45·— wylęga lepiej niż każda kura. Na próbę bezpłatnie. **G. Mücke,** Pottendorf Nr. 25 bei Wien.

„Roma"

LWÓW, róg Akademickiej i ul. Fredry nowo otwarta stylowo urzadzona kawiarnia z salą bilardową. Wielki wybór dzienników i pism illustrowanych.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

jak: ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artyk. dewocyjne
poleca po najtańszych cenach

Konstanty Witkowski Kordas

Kraków, Rynek główny, Linia A-B L. 46/G.

„Singera" „66" najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia,

„Singera" maszyny nabywać można li tylko w naszych składach.

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia
Kraków, ul. Szpitalna l. 40. naprzeciw Teatru Miejskiego.
Filie: Tarnów Wałowa 13, Nowy Sącz Jagiellońska 26 Chrzanów Mickiewicza 13, Sanok Jagiellońska 49/55, Kazimierz Wolni a 11.

Galicyjski Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu
Towarzystwo akcyjne
we Lwowie ul. Sykstuska 17.
Telefon Nr. 1677 i 1678.
pod patronatem c. k. uprz. austr. Länderbanku.

Wkładki na książeczki

od 20 koron począwszy na 4 1/2 %

Wypłata do 5.000·— koron bez wypowiedzenia. — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

KANTOR WYMIANY

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet
Wypłata kuponów — Zlecenia giełdowe.
Bezpłatne przeglądanie losów. Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata

Godziny kasowe od 9—1 i od 3—5.

Najlepszem dla dzieci była i będzie
Kathreinera Kneippowska kawa słodowa.

Kathreiner wzmacnia dziateczki i czyni mleko przyjemnem w razie, jeśli dziecko mleka nie lubi.

Kathreiner wnosi szczęście do ogniska domowego.

Pamiętać na zmianę lokalu.
Firma bronzownicza 55—1
K. F. KOPACZYŃSKI I SKA
została przeniesiona z ul. Floryańskiej l. 17.
na ul. Bracką l. 2. tel. 2330.
Firma dostarcza: Paramenta kościelne z bronzu i srebra, chińskie srebra, srebro stołowe. — Przyjmuje wszelkie odnawiania.

APTEKARZA
A. Thierry'ego Balsam

Jedynie prawdziwy tylko z zieloną zakonnicą, jako znakiem ochronnym. Prawnie zastrzeżony. Każde fałszerstwo, naśladownictwo i sprzedaż innych balsamów z podrobieniem znaku będzie sądownie ścigane i surowo karane. Balsam ten jest: **Nieprześcignionym skutecznym środkiem leczniczym przy wszelkich chorobach płucnych i piersiowych, uśmierza katar i zmniejsza, flegmę usuwa bolesny kaszel.**



Działa znakomicie przy zapaleniu gardła, chrypce i wszelkich chorobach gardła. Usuwa gruntownie każdą febrę. Leczy wszelkie choroby wątroby, żołądka, jelit, kurcze żołądka i kolki. Leczy hemoroidy i krwawiące żyły. Działa łagodnie przeczyszczająco, czyści krew i nerki, wzmacnia apetyt i trawienie. Służy znakomicie przy bolu zębów, dziurawych zębach, i psuciu się dziąseł i t. p. chorobach zębów i jamy ustnej; usuwa nieprzyjemną woń z ust i żołądka. Jest dobrym środkiem na robaki i tasiemca. Leczy wszelkie rany, blizny, różę latającą, krosty powstałe z gorąca, fistuły, brodawki, rany zapalne, odmrożenia członków, zadraśnięcia, wyrzuty i usuwa darcie, reumatyzm, bol uszu, i t. d. Jest wogóle środkiem, którego nie powinno braknąć w żadnej rodzinie zwłaszcza podczas epidemyi influenzy, cholery i innych. Adresować: **An die Schutzengel - Apotheke des A. Thierry in** Pregrada bei Rohitsch. 12 małych, lub 6 większych flaszek lub 1 specyalna duża flaszka kosztuje 5 K 60 h Mniej nie wysyła się. Wysyłka tylko za nadesłaniem kwoty z góry lub za pobraniem.
Przy większych zamówieniach znacznie taniej.

SIŁA I DZIAŁANIE

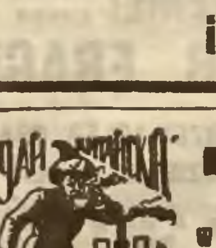
prawdziwej ściągającej maści babkowej



Zapobiega i usuwa zakażenie krwi. Czyni prawie zawsze każdą bolesną operacyę zbyteczną. Znajduje zastosowanie przy: zatamowaniu przewodów mlecznych, stwardnieniu piersi u położnic, róży latającej, niegojących się ranach na nogach, przy zranieniach, nabrzmieniach nóg, a nawet przy raku; przy ranach powstałych przez uderzenie, pchnięcie, postrzał, cięcie lub zmiażdżenie; do wyciągnięcia wszelkich ciał obcych jak: odłamków szkła, drzazg drzewnych, piasku, śrutu, cierni i t. d.; przy wszelkich wrzodach, nowotworach, karbunkułach, naroślach, nawet przy raku; przy zanokcicach, obieraniu paznokci, pryszczach, owrzodzeniach nóg, ranach zapalnych, przy odleżeniu u chorych, krwawiących wrzodach, przy ropienicch uszu, przy krwawieniu u dzieci i t. d. Wysyłka za nadesłaniem kwoty z góry, lub za pobraniem. 2 słoiki kosztują kor. 3·60. Do nabycia we wszystkich większych aptekach. En gros w składach aptecznych.

Adresować: 1762 12 2

Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch.



Z dawien dawna znaną ze swej dobroci zapachu prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca dom eksportowy
w Brodach **W. Adamowicza** w Brodach
(na pograniczu rosyjskiem)

„Familijna" bardzo dobra	Zł. r.	1·40
„Melange de Moskau" w oryginalnem opakowaniu	„	2·50
„Imperial" Cesarski	„	3·50
„Okruchy" z najl. herbat kwiatowych	„	1·20

z Brodów

1 kg. Bulionu Wołyńskiego hygienicznego	„	3·20
Grzybki litewskie białe czapeczki tegoroczne 1 kg.	„	4·—
Kawa „Ceylon" gruboziarnista franco 5 kilo	„	9·10

Herbata z Brodów.

Jubiler B. ARMATOWICZ
Kraków, Rynek L. 18.
Pracownia i skład wyrobów złotych i srebrnych, najgustowniejszych, w największym wyborze. Zamiana, tudzież naprawa bijuteryi, sumienna i punktualna. Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

Radzimy nie zwlekać!

Jeśli was dręczą bóle reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w w rękach lub nogach, ból głowy lub zębów, niedowład członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia to używajcie z całem zaufaniem znakomitego nacierania pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol wszędzie do nabycia!
Każda flaszka zaopatrzona plombą.
Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego Aptekarza EDELMANA w Samborze, Rynek W.
ICHTIOMENTOL WYSYŁA SIĘ OPŁATNIE (FRANKO)
flaszek za 6 Kor. 10 flaszek za 19 Kor. 25 flaszek za 23 Kor.
97 110 1

Prawdziwe **berneńskie materye**
na sezon wiosenny i letni 1912,

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko
1 Kupon 7 Kor.
1 Kupon 15 Kor.
1 Kupon 15 Kor.
1 Kupon 17 Kor.
1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny i t. d. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku najlepiej znany skład fabryczny sukna
Siegel-Imhof w Bernie
Próbki gratis i franko.
Korzyści stron prywatnych zamawiających materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego otwaru. 229 40 2

Na raty!

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:
R. Pawłowski, w Krakowie,
Rynek 18.
dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.
Cenniki z ilustracyą maszyn darmo opłatnie
UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne" maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest to ta firma niemiecka którą „Straż Polska" zaliczyła do bojkotu.

Płótna korczyńskie Weby irlandzkie

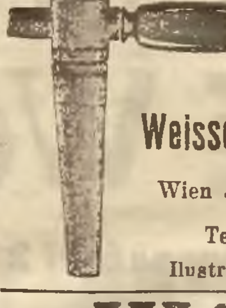
Szirtyngi — Chiffony, — Perkaliny — Batysty — Dymki i t. p.
z Fabryki
Schrolla i Synów w Wiedniu.
na bieliznę wszelkiego rodzaju, poleca po cenach fabrycznych

Marya Prauss,
Kraków, Rynek gł. l. 7. Tel. Nr. 132.
Próbki na żądanie odwrotnie.

WINO

Lisa, czerwone, ciemne wytwarzające krew i białe po 52, 56, 62 i wyżej hal. za litr, w beczkach od 56 litrów wzwyż, franko Ljubljana (Laibach) wysyła się za pobraniem. **Kolekcya próbek (5 Kg) za pobraniem pocztowem franko K. 4. Ciemne tworzące krew wino „Kuć", dla niedokrwawnych i rekonwalescentów 4 flaszki (5 kg) zapobraniem pocztowem franko K. 4·50.**

Adres:
Br. Nowaković
Właściciel winnic położonych na wyspie Brazza i na wybrzeżu Makarskiem.
Ljubijana (Lajbach) Krajna
Cenniki na żądanie gratis i opłatnie.



Artykuły piwniczno-szynkarskie i gospodarcze

Weissenbök i Schwarz
Wien Jasmirgottstrasse 15.
Telefon Nr. 19565.
Ilustrowane cenniki darmo.

Wina

do Mszy św. dostać można po cenie.
WINA stołowe l. po 55 h. — 60 h.
„ Tokaj l. po 80 h. — 90 h, — 1 K. 1 K. 30 h. — 2 K. — 3 K.
„ Assu l. po 5 K. — 7 K. w beczkach a we flaszkach litr o 30 h. drożej u ks.
Pietra Krawcza Dziekana w Hanuszowcach Szepesmegye (Węgry). 10 20

Nabyć można za pośr. każdej księgarni nagrodzoną i w 46 wydaniach wyszłą broszurę Dra Müllera
o zaburzeniach nerwowych i systemu sexualnego.
Wysyłka opłatnie w kowercie za nadesłaniem w znaczkach K. 1·20. CURT RÖBER, Braunschweig. 5

Bona

która kilkanaście lat mieszka w Wiedniu a włada także językiem polskim, poszukuje poszukuje posady w Galicyi do jednego lub dwojga dzieci. — Zgłoszenia: Wiedeń IV., Bez. Kolschitzygasse Nr 5/III St. 15.
652 21 1

WOJCIECH GIGOŃ

absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu z postępem celującym, odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie, otworzył

Artyst. Zakład Galanteryjno-introligatorski
w Krakowie, ul. Mikołajska l. 6. :-: w Krakowie, ul. Mikołajska l. 6.
Wszelkie roboty w zakres galanteryjno-introligatorski wchodzące, wykonywa jaknajstaranniej po cenach umiarkowanych.
Specyalność dla biur i kancelaryi: Protokóły i księgi handlowe nadzwyczajnej trwałości wzorowo otwierające się.

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu" wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik.

Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza L. 35